Nr. 322. Kraków, Poniedziałek 28 Czerwca 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Smutna rocznica.

(28 czerwca 1914 — 28 czerwca 1915 r.)

W dniu dzisiejszym upłynął rok od chwili, w której według słów odręcznego pisma Cesarskiego z dnia 5. lipca ub. r. „szczupła garstka obałamuconych szaleńców" dopuściła się strasznej zbrodni w Serajewie.

Na wiadomość o tym zbrodniczym czynie przeszło przez Monarchię całą jakby złowieszcze drgnienie jakieś: mimo całej grozy, jaką ta wiadomość każdego przejęła, od pierwszej chwili wszyscy zdawali sobie sprawę, że tragiczna śmierć Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i Jego Małżonki ks. Zofii Hohenberg będzie początkiem ważnych wypadków dziejowych, które doniosłością swoją sięgną do podstaw Monarchii. I tak się też stało. Nadeszły ciężkie dni największego naprężenia.

Dnia 5. lipca wydał Cesarz rozkaz do armii i floty, w którym w słowach słusznego oburzenia potępił zbrodnię w Serajewie i wskazał jak ciężką jest ofiara, którą ponosi dom cesarski i państwo. Dnia 7. lipca odbyła się w Wiedniu czterogodzinna rada ministeryalna, dnia następnego podążył minister spraw zagranicznych hr. Berchtold do Ischlu do Monarchy, a w sejmie węgierskim złożył hr. Tisza oświadczenie o konieczności ukarania winnych. Dnia 10. lipca przyszla wieść o naglej śmierci rosyjskiego posla w Belgradzie, Hartwiga, którego zapatrywanie ogółu wskazywało jako źródło wszystkich wichrzeń na Bałkanie. Dnia 15. lipca odbyła się w sejmie węgierskim obszerna rozprawa o zbrodniczych knowaniach na południowo-wschodniej granicy państwa, przyczem hr. Tisza bez ogródek oświadczył, że tym razem zło musi zostać wykorzenionem. Dnia 17. lipca rozkaz cesarski przekazał Arcyksięciu Fryderykowi naczelne kierownictwo armii, w tymsa[illegible] podano pierwszą wiadomość o mobilizacyi w Serbii.

Dnia 20. lipca przyszło w Kronsztadzie do wymiany znaczących toastów między carem Mikołajem a jego gościem Poincare i o ich wzajemnem pogotowiu na lądzie i morzu. Dnia 21. lipca jawił się hr. Berchtold na ponownem posłuchaniu w Ischlu, a następnego dnia zapewniał hr. Tisza w sejmie węgierskim, że w niedługim czasie złoży w sprawie serbskiej zasadnicze oświadczenie wspólnego rządu. Dnia 23. lipca, o godzinie 6-tej wieczorem wręczył w Belgradzie bar. Giesl notę z żądaniami rządu austro-węgierskiego, co do ukarania winnych zbrodni w Serajewie i złożenia gwarancyi przez rząd serbski, iż dalsze knowania ustaną, przyczem jako termin do odpowiedzi zakreślono czas 48 godzin. Dnia 25. lipca dał na to rząd serbski wymijającą odpowiedź, zarządzając u siebie równocześnie powszechną mobilizacyę. Odpowiedź rządu serbskiego uznał bar. Giesl za niewystarczającą i wraz z urzędnikami poselstwa opuścił stolicę nieprzyjacielską.

W ten sposób weszła Monarchia w stan wojenny, jakkolwiek właściwe wypowiedzenie wojny nastąpiło z jej strony dopiero dnia 28. lipca, co oznaczało równocześnie odrzucenie ubliżających wniosków pośredniczących ang. sekretarza stanu Greya. W silnych słowach „Do moich ludów" skierowanych obwieścił równocześnie Monarcha, że podejmuje wojnę narzuconą mu ale konieczną „dla obrony godności i ochrony powagi" mocarstwowego stanowiska Monarchii. Dnia 30 lipca przerwał Cesarz swój pobyt w Ischlu i zarządził powszechną mobilizacyę, nieodzowną wobec niebezpieczeństwa, które nastało już na granicy północnej. W dniu tym wystosował także rząd niemiecki terminową notę do Petersburga: tam jakoteż we Francyi zarządzono tymczasem powszechną mobilizacyę, w odpowiedzi na co, ogłoszono ją w dniu 1. sierpnia także w Niemczech, wysyłając równocześnie ultimatum do Rosyi i Francyi. W dniu tym właściwie poczęła się jednak już wojna rosyjsko-niemiecka, wobec czynnych kroków nieprzyjacielskich Rosyi nad granicą, 3. sierpnia wypowiedział rząd niemiecki wojnę Francyi, 4. sierpnia Belgii, a Anglia Niemcom, 5. sierpnia Czarnogóra Austryi, 6. sierpnia Austrya Rosyi a Serbia Niemcom, 11. sierpnia Czarnogóra Niemcom a 13. sierpnia Francya i Anglia Austryi.

Trwa ona dotąd i nic nie wskazuje, jakoby się miała ku końcowi. Mylnem byłoby jednak zapatrywanie jakoby tragiczna śmierć Arcyksiążęce pary w Serajewie była jej przyczyną. Wojna światowa dojrzala w ciągu kilku długich lat ostatnich, a zmarły Arcyksiążę był jednym z pierwszych, którzy tę nadchodzącą burzę w bystrym umyśle rozpoznali i całą pracę swego czynnego żywota w tym kierunku prowadzili, aby Monarchię uczynić zdolną do odparcia ciosu. Troska Jego zwracała się słusznie ku tej stronie i tym czynnikom, na których ten obowiązek ochrony całości państwa miał spocząć, do armii i floty. Zawodowi znawcy ocenią jak wielkie zasługi zdobył sobie zmarły Arcyksiążę na tem polu; on był też niejako odkrywcą zdolności organizacyjnych obecnego obrońcy państwa, bar. generała pułkownika Conrada von Hötzendorf, którego mistrzowskie kierownictwo tej ciężkiej wojny święci pełny tryumf. Tasama jasność myśli i stanowczość czynu cechowała dyplomatyczne kroki zmarłego Arcyksięcia. Trwając przy zasadzie wierności sojuszowej uznał, że ścisłe zespolenie Monarchii z Rzeszą niemiecką musi być wytyczną myśli politycznej w Austro-Węgrzech i zdziałał w tym kierunku wszystko, co w chwili obecnej jest podwaliną tego niezłomnego braterstwa broni obu monarchii, zespolenia ich sił wojskowych i gospodarczych tak silnego, że dzięki niemu, oba te państwa odpierać mogą od jedenastu miesięcy wszystkie pociski i całą nawałę wojny, huczącej u ich granic. Bystra myśl Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda widziała jednak jasno jeszcze jedno, ostatnie niebezpieczeństwo — a była nią sprawa włoska Pod tym względem zgodnym był zmarły następca tronu ze swym wybrańcem bar. Conradem i obaj uczynili w tym kierunku wszystko, aby przez zapobiegliwe umocnienie południowej granicy państwa, niebezpieczeństwo to osłabić, nieprzyjaciela idącego z południa w zarodku uczynić bezsilnym. Twarda rzeczywistość, wypadki, które nastąpiły po dniu 20. maja b. r. potwierdziły w zupełności słuszność wszystkich zarządzeń, które w tej mierze od zmarłego Arcyksięcia wyszły.

Jakkolwiek przeto śmierć gwałtowna przerwała pasmo tego pracowitego życia, to jednak dzisiaj staje się coraz jaśniejszem, jak pożytecznem było ono i jak ściśle zespoliły się z niem losy Monarchii i jej ludów.

U trumny Zmarłego złożą w dniu 30 b. m. przedstawiciele Monarchii nie wieniec żałobnej pamięci wyłącznie, lecz przedewszystkiem pozagrobowy wawrzyn wielkiej zasługi.

Pogrom nacyonalizmu rosyjskiego.

Niezwykły sukces oręża armii sprzymierzonych, uwieńczony odzyskaniem stolicy naszego kraju, ma niewątpliwie doniosłe znaczenie strategiczne i stanowi przełomowy moment w dalszych losach obecnej wojny...

Lecz jeśli niepodobna dziś jeszcze stwierdzić, czy pogrom armii rosyjskiej w Galicyi — stanie się ogólną militarną klęską Rosyi, to nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że uderzenie, jakie otrzymała Rosya we Lwowie — to śmiertelny cios, który ugodził w najdrażliwszy punkt caratu — w zaborczy, nacyonalistyczny panslawizm rosyjski...

Jest to cios — dla Rosyi może najdotkliwszy, a dla nas, Polaków, najbardziej pożądany...

Znaczenie klęski, jaką poniósł w Galicyi wojujący panslawizm rosyjski, wybiega daleko poza militarne niepowodzenie oręża rosyjskiego... Bo uprzytomnijmy sobie główny cel Rosyi w obecnej wojnie: Był on jasny i oczywisty już na kilka lat przed wybuchem obecnej zawieruchy wojennej...

Wyswobodzenie „ujarzmionej Rusi podkarpackiej" — to hasło, którem żył w ostatnich latach nacyonalizm rosyjski... Zalano Galicyę wschodnią szpiegami i rublami — aż wreszcie, gdy wybuchła wojna, wszystkie siły rzuciła Rosya właśnie tam, bo zajęcie Galicyi Wschodniej było jedyną racyą wmieszania się Rosyi w zawieruchę wojenną...

Przyjście z pomocą Serbii — to był tylko pretekst, a mówiąc ściśle, Rosya zainscenizowała awanturę serbską, aby za tym parawanikiem mogła przystąpić do urzeczywistnienia swych galicyjsko-panslawistycznych uroszczeń...

Pierwsze miesiące wojny sprzyjały tym zakusom. Armiom rosyjskim udalo się zająć znaczną część Galicyi, nawet poza San, ale to właśnie odsłoniło w całej nagości rolę Rosyi w obecnej wojnie.

Pomimo manifestu wielkiego księcia Mikołaja do Polaków, pomimo kokieteryjnych zerkań Rosyan w ich stronę — w Galicyi pokazał swe prawdziwe oblicze zaborczy nacyonalizm rosyjski.

Nie zdołali jeszcze Rosyanie utrwalić się militarnie w zdobytym kraju, a już rozpoczęli tworzyć z Galicyi kraj „rdzennie rosyjski"... Zamiast amunicyi, której, jak się okazało, w ostatnich walkach im brakło, posyłali czynowników i popów. W Petersburgu rozmaite komisye układały już plany urządzeń w „guberniach galicyjskich"... Nacyonalizm rosyjski tryumfował. Ze wszystkich państw, prowadzących wojnę, jedna Rosya mogła powiedzieć, że osiągnęła swój cel, że ofiary jej nie były daremne... Ale był to tryumf przedwczesny... Tryumf, który zgotował największą dla Rosyi klęskę — bo pogrom jej wiekowej polityki, jej rusyfikacyjnych zapędów, osłanianych obłudnie słowiańskiemi hasłami...

Cofanie się armii nie jest w wojnie niespodzianką. Ale w Galicyi poniosła klęskę nie tylko armia rosyjska, ale przedewszystkiem — i to najważniejsze — panslawistyczna obłuda Rosyi, jej zaborczy nacyonalizm.

Rosyjski zamach na Galicyę zainicyował słynny „neosłowianin", graf Bobrińskij. Po jego wizycie w Galicyi zaczęły się właśnie w Rosyi przygotowania do „wyswobodzenia ujarzmionej Rusi podkarpackiej"... Galicya stała się pierwszym kąskiem, który miał paść ofiarą rosyjskiego panslawizmu... A gdy armia rosyjska zajęła rzeczywiście wschodnią Galicyę, gubernator rosyjski, graf Bobrińskij, przystąpił do urzeczywistnienia planów swego imiennika...

Rosya niewiele sobie robiła z klęsk w Królestwie Polskiem i w Prusach Wschodnich — bo jej nacyonalizm tryumfował, bo miała czynowników i popów — w Galicyi!... Ale im większy był tryumf, tem większy obecnie spotkał ją cios... To, co było jedyną racyą, dla której prowadził carat wojnę, stało się tylko hekatombą daremnych ofiar!

Uciekły z Galicyi pobite armie rosyjskie, wyemigrowała sfora czynowników i popów, a pozostały tylko krocie trupów rosyjskich, które zasłały ziemię polską... Nacyonalizm rosyjski, który gnębił Królestwo Polskie, który w przededniu wojny, usiłował wchłonąć męczeńską Chełmszczyznę, tutaj, w Galicyi doczekał się wreszcie pogromu...

S. Ch.

Bohaterstwo legionu polskiego.

Dość skąpo dochodzi nas uznanie dla wartości bojowej polskich legionistów, którzy w armii sprzymierzonej nietylko należą do najwaleczniejszych zastępów, ale niejednokrotnie, mimo stosunkowo szczupłej swej liczby, zaważyli realnie na szali wypadków, zwłaszcza podczas zaciętych walk w Karpatach wschodnich, gdzie hufcom pułkowników Hallera i Zielińskiego przypadło nieraz spełnić czyny o wybitnem znaczeniu wojskowem. W ostatniej ofenzywie c. k. armii z nad Prutu do Besarabii takim czynem zajaśniała znowu II. brygada Legionów polskich. Czyn ten tym razem uwieńczony został niezwykle gorącą pochwałą. Rozkaz dzienny Komendy korpusu, do którego należy II. brygada Legionów, głosi:

W polu, 12 czerwca.

„Korpus przez waleczny i bohaterski atak Legionu Polskiego pod Zadoborówką odrzucił dzisiaj przeciwnika i przez to zmusił cały front nieprzyjacielski do odwrotu. W imieniu najwyższej służby wyrażam wszystkim oficerom i legionistom moje pełne uznanie i wyrażam Legionom życzenia z powodu pięknego sukcesu".

Słowa te świadczą dobitnie, że Legiony polskie w szeregach c. k. armii spełniają zarówno bohaterską, jak skuteczną służbę i należałoby życzyć sobie, aby chlubne to świadectwo dostało się do wiadomości nietylko naszej opinii, ale także opinii całego państwa.

Świadek naoczny i uczestnik wymienionych wyżej ostatnich walk II. brygady Legionów opowiada:

„Od 3 do 12 czerwca Brygada nasza maszerowała dzień za dniem wśród strasznego ognia szrapneli i wśród ciągłych bitew naprzód. Legioniści biegli wśród szrapneli i kul z taką niesłychaną pogardą śmierci, bohaterstwem i odwagą pomimo dużych strat naprzód, że żadna siła ludzka nie mogłaby się im oprzeć. Nasze linie tyralierskie wyprzedzały sąsiednie linie wojsk austryackich i porywały je za sobą. Pod Rokitną marsz ten i pościg za Moskalami odbywał się przez 2 godziny w straszliwym ogniu szrapneli, które nas zasypywały. Nieśmiertelnym zostanie atak 2-go szwadronu naszej kawaleryi, która wykonała szarżę na potrójne kryte okopy rosyjskie".

W ataku tym zginęli bohaterską śmiercią rotmistrz Dunin-Wąsowicz, porucznicy Roman Włodek i Topór (Jerzy Kisielnicki), odnieśli zaś rany: major Norwid, porucznicy Strzelecki, Smorawiński, Mazurkiewicz, Pyszko, Szalit, Czech, Laricz i chorąży Wiesław Januszajtis, brat pułkownika.

Riva.

Z Trydentu prowadzi do Riva jedna z najpiękniejszych dróg na świecie. Za Vezzano, tam gdzie się droga zwraca ku południowi, przedstawiają jednak wszystkie wioski widok zgoła niezwyczajny. Te dawniej tak pełne gwaru, strojne domki, sklepy, pracownie i zajazdy są zamknięte; z kominów nie unosi się dym, cisza zalega ulice, nie widać ludzi. Samochód nasz mknie przez Padergione, Cartel Toblino, Drozeniga i wreszcie Arco. Tutaj w Arco widzę jakiegoś staruszka, który z koneweczką w ręku podlewa kwiaty u stóp pomnika Giovanni Segantimigo. Zajazdy, pensyonaty i kasyna stoją jakby zamarłe z zapuszczonemi okienicami. Na ulicy spotykam tylko kilku żołnierzy. Dojeżdżamy do jeziora Garda, którego sina tafla drży lekką falą, odbijającą się od niebotycznych skał.

I oto Riva. Wszędzie pustka i cisza w zajazdach, kawiarniach, nawet na cudnem wybrzeżu jeziora. Na jeziorze nie widzę łodzi, nikt nie używa przejażdżki, nikt się nie ka[illegible], a nawet trawnik przed kasarnią Rossa jest [illegible]usty. Przy bramie siedzą żołnierze, straż odźwi[illegible]rna. „Hotel Imperial" wymarły, na Piazza Brolo jakiś jeden sklep otwarty, wszędzie indziej cisza i pustka.

A. WILLIAMSON.

Lord Loveland w Ameryce.

6

— Do Stanów! Jak to brzmi z angielska! Jakby w Stanach zamykała się cała Ameryka, a przynajmniej to, o czem warto wzmiankę zrobić w zwykłej rozmowie. Ale prawda — wszak nasza rozmowa wcale nie jest zwykłą? Zaczęła się od tego, że pan zasłużył na jakąś karę, a ja miałam ją wymierzyć. A potem mówiliśmy dalej, bo jako osoba pisząca lubię wynajdywać nowe punkty widzenia. Panu się zdawało, że zabrałam mu fotel, — powiedzmy: punkt oparcia. I zdaje mi się, że pan naprawdę jest tego mniemania.

— Istotnie, — rzekł Waldemar.

— Nie rozumiem dlaczego. Wszak przyklejono tu nazwisko mojej ciotki.

— Doprawdy?

— Niech się pan przekona, — dodała panienka, odsłaniając tabliczkę z napisem.

— Widzę, — rzekł Waldemar. — Ale to jest właśnie moje nazwisko.

— Loveland?

— Tak jest.

Dziewczyna zarumieniła się, a w rumieńcu tym wydawała się jeszcze piękniejszą, niż zwykle.

— Dziwne! Więc może to jest naprawdę fotel pana? Jakie to okropne!!

Zaczęła odwijać szybko pled, który okrywał jej nogi.

— Niech pani nie wstaje! — zawołał Loveland. — Ja proszę, błagam, aby pani tu pozostała.

— Dziękuję, ale ja nie mogę siedzieć na pańskim fotelu, a przypuszczam, że istotnie to pana krzesło, skoro szukałeś go właśnie w tym zacisznym kącie.

— Wszak pani także spodziewała się zastać tutaj swój fotel.

— Bynajmniej. Tylko przechodząc, spostrzegłam nazwisko mojej ciotki i sądziłam, że steward wypełnił rozkaz, dany mu zrana, aby ustawić fotel w miejscu sympatycznem i zacisznem. Nie wiedziałam, że oprócz mojej ciotki ktoś inny na liście podróżnych ma to samo nazwisko.

— Co do mnie, widziałem panią Loveland na liście, ale nie interesowało mnie to, gdyż nie mogła być moją kuzynką. Moje nazwisko nie jest wpisanem. Zająłem miejsce... kogoś innego.

Gdy się w ten sposób wahający tłomaczył przed nieznajomą, wspomniawszy na przestrogę Dżima Harborough, właśnie zbliżał się zwolna w tę stronę major Cadwallader Hunter, a że miał długie uszy, słyszał dobrze każde słowo.

Czyhał on na sposobność przydybania na boku lorda Lovelanda, i zapamiętał tę rozmowę, gdyż zwykle nie zapominał najmniej na razie znaczących drobiazgów, mogących przydać się później.

— Muszę poszukać drugiego krzesła z Lovelandem, — powiedziała panienka.

— Tego pani nie uczyni — zawołał Waldemar.

— Ach! jak to znać zaraz, że pan jesteś Anglikiem. Nasi panowie nie kierują naszemi ruchami.

— Ja nie kazałem się pani ruszać, tylko siedzieć spokojnie.

— To jeszcze gorsze, bo rozkaz. Pan wygląda, jakby przyzwyczajony był do rozkazywania.

— To możliwe. Widzi pani, jestem żołnierzem.

— O! jak to dobrze! Już się lękałam, czy pan nie jest księciem.

Loveland jakoś nagle uczuł dotkliwie swą małość.

Dziewczę to wkońcu dowie się, kim był, i że jest czemś niższem od księcia. A znów, jeśli on ma książęcą minę, ona nie zdawała się przypuszczać, aby jakikolwiek książę dorósł do szanującego się Amerykanina.

Gdy nad tem rozmyślał, zjawił się steward i został wezwany do wskazania, gdzie umieścił inny fotel z nazwiskiem Loveland, i który z foteli należał do jej ciotki a który do pana Lovelanda.

— A może powinnam mówić: kapitan Loveland? — przerwała sobie zapytaniem.

— Nie jestem jeszcze kapitanem.

O tytule swym nie wspomniał. Zostawił te odkrycia dla niej na później, bo już zrodziło się w nim postanowienie, że z siostrzenicą pani Loveland, biedną czy bogatą, przebywać będzie jaknajwięcej w ciągu podróży do Nowego Jorku. Później zaś... ale któż myśli na początku o tem, co się później stanie.

VI.

Kocie pazurki.

Gdy nietaktowny i niedomyślny steward wskazał, gdzie stoi fotel pani Loveland, siostrzenica jej odrazu ruszyła w tę stronę, a Waldemar szedł za nią, niosąc szal i książkę. Lecz nie było miejsca wolnego przy tamtym fotelu i wkrótce musiał się wycofać. W tej to powrotnej drodze major Hunter znalazł odpowiednią chwilę do ataku.

— Lordzie Loveland, widzę że mnie nie poznajesz — odezwał się poufałym tonem znajomego, ale zniżając głos, aby nikt słów jego nie podchwycił. Mówił przytem szybko, nie chcąc, by Loveland zaprzeczył mu z wrodzoną sobie szczerością.

— To zupełnie jasne, że mnie pan nie pamięta — co też nie było dziwnem, zważywszy, że rozdzielała ich zawsze przestrzeń wielomilowa, mam jednak prawo przypomnieć panu o mojem istnieniu, skoro jesteśmy poniekąd spowinowaceni. Jestem major Cadwallader Hunter...

— Nie słyszałem, jak żyję, tego nazwiska — rzekł niegrzecznie Loveland.

Niespodziewany ten towarzysz wydał mu się nudziarzem, a on nudziarzy cierpieć nie mógł. Również błyskawicznie objął myślą koperty od listów Dżima i Betty, i nie znalazł żadnej z adresem majora Huntera. Taki natręt nie mógł być milionerem, strzegącym swych córek; a wzmiankę o powinowactwie Loveland przyjął bardzo niełaskawie.

Cadwallader Hunter mógł połknąć pigułkę, lecz nie zapominał nigdy tego, kto mu ją dał do połknięcia.

Uśmiechnął się wprawdzie teraz, ale gdyby tak Loveland nie był lordem Lovelandem...

— Jestem dalekim krewnym Dżima Harborough, — tłomaczył się, — i corocznie odwiedzam Londyn w czasie sezonu. Stwierdziłem, że Dżim jest równie popularny po tamtej stronie oceanu, jak u siebie w domu.

Loveland nie trudził się, by mu odpowiadać. Gdyby Harborough uważał swego dalekiego kuzyna za figurę pożyteczną lub zajmującą, z pewnością byłby go zaopatrzył listem do majora. Tymczasem major nie zrażał się chłodem milczenia i nie przestawał szczebiotać, stąpając u boku lorda. Następne jego zdanie dowiodło, że był przenikliwym.

— Przypuszczam, że Dżim obdarzył lorda paczką listów, — do mnie jednak pewno tam nie ma żadnego. Jako człowiek samotny, nieżonaty, muszę być na drugim planie. Dżim musiał pana skierować przedewszystkiem do domów rodzinnych wielkiej zamożności, gdzie mogą pana ugościć i zabawić. Jednakże i w małym zakresie mogę być pożytecznym dla obcych, i chętnie bym panu służył, ponieważ dla mnie zupełnie obcym nie jesteś. Widzisz pan we mnie szczerego wielbiciela pańskiej kuzynki, lady Betty, i, jeśli mi wolno powiedzieć, jest między nią a lordem wybitne rodzinne podobieństwo.

Major znał Betty tylko z fotografii.

— Jeśli to pierwsza podróż lorda w naszą stronę, mogę dla nieznającego zakulisowych sprężyn wiele udzielić wiadomości o ludziach, o miejscowościach, o hotelach, a nawet o widokach, jeżeli to lorda zajmuje. Naprzykład mógłbym opowiedzieć o wszystkich jadących na tym statku pasażerach. Mamy tu kilku naszych wielkich milionerów.

Piękna, młoda twarz Lovelanda straciła na te słowa dotychczasowy lodowaty wyraz.

Wprawdzie do majora powziął antypatyę, jednak postanowił się zamaskować. Potrzebował kilku ważnych objaśnień, a szczególniej dotyczyły one siostrzenicy pani Loveland. Nie przypuszczał on, czytając na liście podróżnych nazwisko tej damy, aby mogło ono obchodzić takiego, jak on, arystokratę, gdyby jednak znalazła się teraz jakaś nić, wiążąca go z uroczą nieznajomą, byłby rad temu szczerze.

Cadwallader Hunter, lubiący badać twarze ludzkie, zauważył tę zmianę i choć się nią ucieszył, młody lord przez to nie stał mu się milszym. Już budziły się w nim pewne obawy co do wyniku rozmowy i możliwej dla siebie kompromitacyi, ale spostrzegł, że, jak zwykle, trafił we właściwą strunę i wysiłki jego mogły być uwieńczone.

— Znam prawie wszystkich, — mówił dalej — to jest wszystkich, z którymi się liczyć warto.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nkt nie dąży nawet ku dworcowi kolejowemu, pod palmami i magnoliami, które drogę tę ocieniają, nikt nie szuka chłodu, nie używa przechadzki. Bez życia drzemie Piazza Renacenza, słyszę własne kroki. Zegar na wieży stoi.

Riva czeka, jest w pogotowiu, aby przyjąć wroga, gdyby się tutaj chciał zbliżyć. Nie bronią jej rowy strzeleckie, lecz przedewszystkiem wspaniale wysokie góry, na prawo Rochetta i pasmo Ponale aż do wodospadu, na lewo Monte Baldo, Monte Brione, Monte Stibo, Monte Creine. Wszystkie one razem wzięte stanowią twierdzę Riva. Na stokach zasieki z kolczastego drutu, za niem w gotowości stoją działa, wbudowane w ściany granitu, osłonięte, pewne siebie, a tylko niecierpliwe, czy dotychczasowy „sojusznik" z południowej strony zechce się wedrzeć.

Przed południem byłem na Monte Brione. Kto spojrzy ku jezioru, zobaczy po prawej ręce w oddaleniu kilku kilometrów punkt, znacznie naprzód wysunięty. Jest to strażnica cłowa, obsadzona obecnie przez Włochów. Na jeziorze ciemnieją duże wyspy; jedną z nich Crimelone, umocnili Włosi, od niej biegnie w lewo granica ich kraju.

A oni sam gdzie się podziewają? Na samym szczycie Monte Baldo opróżnili nasi już przed niejakim czasem t. zw. Altissimo. Tam usadowił się teraz nieprzyjaciel, nie wychyla się jednak ze swych kryjówek. W pierwszej chwili po tryumfalnem zajęciu tego punktu pokazały się tam jeszcze drobne grupki Alpini. Atoli nasze moździerze przekonały ich, że w nowoczesnej wojnie nie dobrze jest jawić się na linii strzału. Odtąd nie widzimy ich. Zdaje się też, że nabrali dostatecznego przeświadczenia o bezskuteczności wszystkich swych zamysłów, ponawiają jedynie wysyłanie patroli na zwiady, a te oddziały, wymieniają czasami z naszymi kilka strzałów i odchodzą, niknąc wśród załomów skalnych.

Nasi żołnierze budują sobie w dalszym ciągu swoje domki z kamienia. W tym celu rozsadza się najpierw część skały, usuwa gruzy i żłobi kryjówkę. Wszędzie aż do wodospadu na całej drodze wznoszącej się ponad jeziorem czekamy w gotowości; roboty jednak nie mamy, gdyż po przeciwnej nikt się nie rusza. Nic nie mąci tej piękności i majestatu przyrody, która nas otacza. Pod wieczór wracam do uśpionej Riva.

Wydaje się, jakby Riva była zaczarowaną królewną, śpiącą w pałacu, otoczonym kolczastym żywopłotem, przez który nikt się do wnętrza nie wedrze. Królewna ta obudzi się dopiero w chwili gdy po zwycięskiej wojnie nastanie pokój i nowe życie zakwitnie. (f).

Kuryer polityczny.

„Zjednoczenie stronnictw niepodległościowych".

Wychodząca w Dąbrowie Górniczej „Gazeta Polska" donosi o utworzeniu w Królestwie „Zjednoczenia stronnictw niepodległościowych zaboru rosyjskiego". Do „Zjednoczenia" przystąpiło sześć partyj, względnie grup, a mianowicie: Narodowy Związek robotniczy, Narodowy Związek Chłopski, Związek Niepodległości, Konfederacya Narodowa Polska, Polska Partya Socyalistyczna, Związek Chłopski i Związek Państwowości Polskiej. Z doniesienia „Gazety Polskiej" zdaje się wynikać, że chodzi tu o grupy, działające po tej stronie linii bojowej, na obszarach Królestwa, zajętych przez armie sprzymierzone. „Zjednoczenie" wita bowiem z radością zbliżenie, które nastąpiło równocześnie w Warszawie między „dwoma wielkiemi skupieniami podziemnej myśli niepodległościowej": „Unią" i „Konfederacyą" (odcinek tej ostatniej w zachodniej części Królestwa przystąpił właśnie do „Zjednoczenia"); zarazem „Zjednoczenie" wzywa owe dwie organizacye warszawskie, aby się zupełnie zlały i wyraża życzenie, by przez jak najrychlejsze złączenie trzech głównych ugrupowań niepodległościowych, t. j. 1) „Konfederacyi" i „Unii" w Warszawie, 2) „Zjednoczenia" i 3) „Naczelnego Komitetu Narodowego" w Wiedniu, wytworzoną została ogólno-narodowa organizacya niepodległościowa.

Legalny „Robotnik".

Znany w historyi ruchu socyalistycznego w Królestwie organ P. P. S., który jako pismo „podziemne" istnieje od lat dwudziestu, pojawił się w Dąbrowie Górniczej w charakterze pisma legalnie i jawnie wydawanego. W dziejach prasy tajnej w Polsce był „Robotnik" zjawiskiem wyjątkowem. Tropiony ustawicznie przez policyę, przenosił się z miejsca na miejsce; wychodził w Warszawie, w Łodzi, Wilnie, Rydze i znowu w Warszawie. Policyi udało się parokrotnie wyśledzić tajną drukarnię i redakcyę, co powodowało uwięzienie i przerwę w wydawnictwie. Naogół jednak spryt rewolucyjny odnosił zwycięstwo nad sprytem władzy. Po roku 1905 drukarnia „Robotnika" w Warszawie posługiwała się nawet motorem, poruszanym elektrycznością, a pismo wychodziło przez pewien czas codziennie. Przez szereg lat redaktorem „Robotnika" w Łodzi pod przybranem nazwiskiem Dąbrowskiego, był Józef Piłsudski, dzisiejszy brygadyer Legionów.

Artylerya rosyjska.

Rosya jest zupełnie nowocześnie uzbrojona. A chociaż Putiłow, rosyjski Krupp, nie zawsze zdołał dostarczyć wszystkiego, czego było potrzeba, to dostarczyłyby tego Rosyi inne kraje. Także przemysł niemiecki zaopatrywał dawniej armię rosyjską w rynsztunek wojenny.

Wojna rosyjsko-japońska spowodowała postępy Rosyi pod względem militarnym. Zaznaczyły się odtąd w Rosyi dążności do nowoczesnego uzbrojenia i obecnie widać tam we wszystkich dziedzinach wojskowych zastosowanie postępów techniki wojennej.

Za przykład służy rosyjska artylerya polna. We „Frankfurter Zeitung" opisuje pewien oficer niemieckiego sztabu generalnego, jak Rosyanie staczają walki artyleryjskie. Do artyleryi starannie się wybiera ludzi, przedewszystkiem z rzemieślników i robotników fabrycznych, którzy w Rosyi są inteligentniejszymi od włościan i robotników rolnych. Aspiranci oficerscy otrzymują w artyleryjskich szkołach wojennych w dwuletnich kursach dokładne praktyczne i teoretyczne wykształcenie.

Artylerya rosyjska ma działa z lunetami panoramowemi i tarczami ochronnemi. Działa polowe mają konstrukcyę z lat 1900 i 1902, a kaliber 7.6 centymetrowy. Strzelają granatami i szrapnelami. Wystrzał rosyjskiego szrapnela sięga do 5.550 metrów,

Konstrukcya dział jest francuska, ale obecnie wykonuje się je w fabrykach Putiłowa i w państwowej lejarni dział w Piotrogrodzie. Lekka haubica polowa ma kaliber 12.2 centymetrowy, zatem 1 i pół centymetra większy od kalibru niemieckiej lekkiej haubicy polowej. Także haubice strzelają granatami i szrapnelami. Wystrzał sięga 7.680 metrów.

Konstrukcye haubic są czworakie, a konstrukcyi z lat 1902 i 1909 dostarczył Krupp armii rosyjskiej.

Do rosyjskiej artyleryi polowej należy także ciężka artylerya armii polowej, składająca się z ciężkich haubic polowych i długich armat, które są nowoczesne i pochodzą z fabryk Schneidra we Francyi.

Rozpowszechniane wieści o granatach rosyjskich, napełnionych gliną, nazywa oficer powyżej wzmiankowany kłamstwami dziennikarskiemi. Ale skutki ognia rosyjskiej artyleryi są stosunkowo słabe. Oprócz tego zużywają Rosyanie przy swoim sposobie strzelania ogromnie wiele amunicyi, której im, zwłaszcza w ostatnim czasie, często brakowało.

Służba obserwacyjna rosyjskiej artyleryi jest bardzo uważna. Środki obserwacyjne są równie nowoczesne jak działa. Przy zdobyciu rosyjskich bateryi pokazało się, że ich służba obserwacyjna była zaopatrzona w niemieckie lunety.

Dla posterunków obserwacyjnych wybierają Rosyanie wysokie drzewa. Posterunek obsewacyjny jest połączony z bateryami działa telefonem. Każda baterya ma na dwu wózkach tyle drutów telefonicznych, że może wybierać odległe miejsca obserwacyjne. Wózki z drutami telefonicznemi są jednokonne i tak lekkie, że łatwo mogą zdążyć za jadącym konno dowódcą bateryi. W niemieckiej armii jeźdźcy, wiozący druty telefoniczne, są ruchliwsi, ale Rosyanie mają więcej drutu telefonicznego do natychmiastowej dyspozycyi.

Każdy dowódca bateryi ma pod swoimi rozkazami oddział 21 wywiadowców i ludzi wykonujących połączenia telefoniczne, z których jest 11 jeźdźców. Takiego oddziału potrzeba z powodu złych dróg w Rosyi. W miliardowym etacie wielkiego państwa wyznaczono w latach 1910 do 1912 tylko 19.48—18.8 i 19.2 milionów marek na odbudowę nowych dróg, tudzież utrzymania dotychczasowych. Część jeźdźców wysyła się o dzień marszu naprzód, celem zbadania drogi. Bez tej przezorności napotkałyby baterye nad rzekami i jeziorami na niemiłe niespodzianki tem więcej, że mapy rosyjskie nieraz nie są dokładne. Nowozbudowane drogi i mosty są niekiedy na mapie, chociaż ich w rzeczywistości nie ma, ponieważ budowy nie wykonano, chociaż koszty na nią były uchwalone.

Zalety rosyjskiej artyleryi zaznaczają się tam gdzie miano dosyć czasu na rekonesanse i przygotowania. Tam zaś, gdzie sytuacya szybko się zmienia, baterye nie dorosły zadaniu.

We fabrykacyi dział i pocisków jest Rosya jeszcze zależna od zagranicy. Im dłużej potrwa wojna, tem więcej ograniczać się będzie działalność rosyjskiej artyleryi.

K. B. K.

Sprawozdanie z działalności K. B. N. w Nowym Targu od czasu 11 kwietnia do 5 czerwca 1915 r.

Delegaci K. B. K. w Nowym Targu pp.: ks. Dziekan P. Krawczyński, Przew. ks. prof. J. Bułat, poseł Dr. J. Bednarski, prof. Dr. K. Dąbrowski w dniu 1 maja odbyli pierwsze formalne posiedzenie, na którem uchwalono zbierać się stale 2 razy w tygodniu, celem załatwienia spraw bieżących. Zebrań tych odbyto 10. Sprawozdanie kasowe za czas od 2/IV do 5/VI wykazuje dokładnie wydatki za ubranie, obuwie, lekarstwo, bony spożywczej pomocy pod tą postacią udzielono 35 osobom.

Gdy ewakuowano ludność wiejską polską i ruską z okolic Gorlic do Nowego Targu, zajęto się jej potrzebami, zwłaszcza w zakresie odzieży i bielizny. K. B. K. na przedstawienie delegacyi przysłał znaczną ilość odzieży i bielizny dla ewakuowanych, którym rozdano do 26 maja 616 sztuk ubranek dziecięcych, ciepłych okryć, bielizny męskiej i żeńskiej. W ten sposób około 200 osób z ludności wiejskiej polskiej i ruskiej z pod Gorlic zyskało niezbędny przyodziewek przed powrotem do tak bardzo zniszczonych wsi rodzinnych. Część ubrań jeszcze pozostało. Ze względu na to, że znaczną część Galicyi została uwolniona od inwazyi rosyjskiej i że ludność jej nawiedziona została przez klęskę wojny w nieporównanie większej mierze od naszego powiatu, delegacya uchwaliła 23 maja przesłać do K. B. K. w Krakowie 1000 K. na pierwsze potrzeby zniszczonych powiatów Galicyi.

Jeszcze w kwietniu powołano do życia nowotarski Komitet mężów zaufania delegacyi, złożony z 9 osób. Prócz czterech delegatów, zasiadają w nim pp.: Przew. ks. Michał Wawrzynowski, ks. K. Prażnowski, Dr K. Krotowski i prof. T. Dziedzic. Od czasu do czasu zwołuje Delegacya ten Komitet dla przedstawienia mu swej działalności. Zebranie takie odbyło się 8/VI.

W powiecie delegacya rozszerzyła swą działalność w ten sposób, że wydaną została do wszystkich księży prob. odezwa, która powołuje duszpasterzy, jako mężów zaufania delegacyi i zwraca się do nich z prośbą o wydatną pomoc. Z każdej wsi ks. Proboszczowie mają sobie wybrać po 2 mężów zaufania, którzyby informowali o potrzebach osób dotkniętych wojną i pośredniczyli w udzielaniu zapomóg i w udzielaniu składek. W ten sposób mężowie zaufania pod przewodnictwem ks. proboszcza tworzą niejako komitet parafialny i ludność wiejska w osobach lepszych jednostek może brać udział czynny w akcyi humanitarnej K. B. K.

Prócz odezwy rozesłano kwestyonaryusz z prośbą, aby ks. prob. sporządzili wykaz osób ewakuowanych, będących w potrzebie czasowo lub uchodźców stale mieszkających w parafii, wykaz mężów zaufania po 2 z każdej wsi, wykaz dzieci bezdomnych. Celem bliższego omówienia wszystkich tych spraw zwołano posiedzenie ks. proboszczów w zachodniej części dekanatu, w Czarnym Dunajcu, w odpust św. Trójcy i w dłuższej dyskusyi omówiono wszystkie najważniejsze sprawy, tyczące się potrzeb kraju, powiatu, oraz całokształtu akcyi humanitarnej, podjętej na obszarze ziem polskich i poza ich granicami.

Podobne zebranie ks. prob. z wschodniej części dekanatu jest zamierzone w najbliższej przyszłości.

Sprawozdanie kasowe. Dochody: Komitet Książęco Biskupi 500 K. Grono Profesorów gimn. w N. Targu 18 K. Dziedzic Tom. prof. gim. 30 K. Gumiński ck. nacz. U. pod. 5 K. Redakcya „Gaz. Podhal." 900 K. Józef Papier, zebrane od gospodarzy z Bańskiej, Gliczarowa, Leśnicy, Maruszyny, Szaflar 71 K. 73 h. Grono Profesorów w gimn. w N. T. 20 K. ks. Paluch z parafii Odrowąż 696 K. 39 h. Stanisława Pabijańska 10 K. ks. Wawrzynowski składkę parafialną 48 K. ks. Paluch od siebie i od ks. z Węgier 58 K. 16 h. Nowe Bystre i szkoła m. w N. Targu 14 K. 20 h. ks. Brosig z Czarnego Dunajca 99 K. 94 h. — Razem 2471 Koron 42 hal. — Wydano 448 K. 70 hal.

Ulokowane na ks. pow. Kasy Oszcz. w N. Targu Nr. 7696. — 1981 K. — Kasa ma 41 K. 72 h.

Nowy Targ 7 czerwca 1915 roku.

Za Delegacyę K. B. K. w Nowym Targu
Ks. Bułat.

Na polach bitew pod Souches Neuville.

Przerażające obrazy zaciętych walk, które niedawno toczyły się pod Souchez i Neuville, kreśli korespondent amsterdamsk[illegible] Handelsblad" przebywający po stronie francuskiej. Opowiada on o historycznej cukrowni, o którą tak zacięcie walczono. Niemcy wszystkie swe działa skierowali na to miejsce.

Ogień ich był czasami tak silny, że dziwić się trzeba, iż w gruzach fabryki mogły się jeszcze znajdować istoty żyjące, gdyż niema tam ani kwadratowego metra ziemi, w który granat byłby nie uderzył. Poległych można było usuwać w przestankach ognia i to jeszcze tylko z wielkiem niebezpieczeństwem życia. A było to koniecznem.. Nie mniej zacięcie toczyła się walka w przyległym tak zwanym Labiryncie. I tam nie pozostało już nic absolutnie. W obszarze mniej więcej 15 kilometrów wszystko doszczętnie spustoszonem zostało. Jedynie w piwnicach sklepionych lub pod gruzami mogą tu i ówdzie skryć się pojedyńczy ludzie. Ludność cywilna o ile dobrowolnie już dawno nie uciekła, to została przez władzę wojskową wydaloną, a pozostała jedynie pewna liczba kobiet w średnich latach, które ofiarowały się z gotowością prania i gotowania dla francuskich żołnierzy. Ofiarę ich przyjęto z wdzięcznością, bo do wypełnienia tego potrzeba odwagi, ponieważ miejsca, na których stoją kuchnie polowe, znajdują się jeszcze w obrębie strzałów. Wtedy, gdy ciężkie działa zaczną grać lub lotnicy rzucać bomby, urząd kucharek jest bardzo niebezpieczny.

Z równą zaciętością jak w Souchez walczono w Neuville. Neuville jest, a raczej było miasteczkiem, liczącym 4000 mieszkańców. Na ulicach toczyła się zażarta bitwa. Niemcy strzelali z piwnic. Francuzi starali się wypędzić ich stamtąd ręcznymi granatami. Kiedy Francuzom udało się posunąć trochę naprzód, wówczas Niemcy stawiali na każdym, jakbądź zakrytym punkcie nowy opór i w nowych pozycyach od razu się fortyfikowali. Ucieczki w prawdziwem tego słowa znaczeniu — powiada holenderski prawozdawca — nie zauważyłem ani razu, i z tego też powodu zdobycie każdego punktu opłacać musieli Francuzi ogromnemi ofiarami. Na ulicach Neuville leżeli polegli jak owoce, które wiatr jesienny z drzew strząsnął, a przytem pojawiły się wszędzie niezliczone ilości much, zarażone bez wyjątku jadem trupów. Kogo one ukąszą, ten odnosi nader bolesne, a czasami nawet śmiertelne obrażenia. Korespondent holenderski sprawił sobie dla zabezpieczenia maskę, jakiej używają lotnicy. Ci, którzy chowają poległych, smarują sobie twarz i inne niezakryte części ciała silnie woniejącymi płynami, jak naftą i t. p.

Przerażające obrazy stają na każdym kroku przed oczyma.

„Widziałem — powiada sprawozdawca — młodego francuskiego piechura, leżącego obok silnie zbudowanego Niemca, którzy nawzajem przeszyli się bagnetami i tak polegli. Ale zdarzają się i wzruszające wypadki. Holenderski sprawozdawca był świadkiem, jak żołnierz francuski, ranny w nogę podawał własną manierkę rannemu niemieckiemu żołnierzowi, wziętemu do niewoli. Obaj mieli jeszcze nadzieję, że dostaną się szczęśliwie do wozu ambulansowego, któryby ich odwiózł do lazaretu. „Możnaby sądzić, że w takich chwilach u rannych zamiera wszelkie uczucie nienawiści. Wogóle na polach bitew nie zauważyłem właściwej nienawiści, ale także i właściwego zapału. Panuje tam szczególniejsze usposobienie duchowe, które możnaby nazwać rodzajem szału".

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w poniedziałek św. Leona — Jutro we wtorek św. Piotra i Pawła.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 36, zachód przypada o godz. 7 min 50 długość dnia godzin 16 minut 14.

Pogoda. Dnia 27 czerwca termometr doszedł od + 15·4 do + 26·5 C. — barometr zaczął opadać — Dnia 28 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 738·7 mm. termometru + 17·1 C. wiatr wschodni.

Kraków, dnia 28 czerwca.

Z miasta. Skąd się tyle kobiet wzięło w Krakowie? — pyta jeden z przybyłych świeżo wywiałkiewiczów (jak uchodźców popularnie nazywają). Niewiedzieć czy Kraków je sobie upodobał, czy też one Kraków obdarzyły taką sympatyą, lecz wszędzie mrowi się tylko od kobiet. Przez planty snuje się pochód pań kroczących powoli jak jeden nieprzerwany pensyonat. Gdzieniegdzie przewinie się mężczyzna w cywilnym ubraniu lub w mundurze spełniający rolę lustratora przesuwającego się pochodu. Przeważa biel tualet nad któremi unosi się pstrokacizna parasolek odcinająca się żywo na zielonym tle trawników i wielkich parasoli jakie tworzą stare drzewa plantacyjne. Tam omawia się wszystkie wypadki dnia, otrzymane listy z pola walki, kwitną plotki i ploteczki, flora niepotrzebująca deszczu i pięknie rozwijająca się nawet w czasie długiej posuchy. Czasem przewinie się oficer lub żołnierz z ręką na temblaku lub o lasce i to przypomina tłumom wojnę. Przy stolikach sprzedają Panie oznaki „Czerwonego Krzyża" kokardki i kwiaty, co nasuwa samarytańskie obowiązki, konieczność udzielenia jak największego poparcia instytucyi, ktora podjęła najważniejsze w czasie wojny obowiązki.

„Dzień Kwiatka" wczoraj urządzony powinien zaznaczyć się rojnem przystąpieniem do akcyi, która pomimo szczupłych środków tak dzielnie spełnia krakowski Oddział Czerwonego Krzyża.

Omawiano wczoraj obszernie stosunki choceńskie, konieczność dostarczenia następnych wagonów mleka dla drobnej dziatwy w barakach, która jak kwiat w czasie posuchy usycha i ginie na tułaczce. Sądzimy, że powrót z Chocenia pp. Popielównej i Chołoniewskiej, jak również ks. Kasprzyka, który w tych dniach stamtąd powrócił i rzeczowe ich sprawozdania ożywią akcyę ofiarną na ten cel, gdzie rozchodzi się o uratowanie życia legionów drobnej dziatwy, która kiedyś uzupełni szeregi przerzedzone przez wojnę. Zapał i ofiarna praca, jaką składa wytrwale Książę Biskup Sapieha, budząca szereg organizacyj, powinny stać się podnietą do pracy i ofiarności dla wszystkich, których niepowołano w szeregi. Uznało ją całe nasze społeczeństwo, uznała strażnica wiedzy polskiej, nasza Akademia Umiejętności, a uznanie to utrwalmy czynem, współpracą ogółu, a wówczas oszczędzimy naszym braciom strasznych następstw nędzy, jaką nasunęły wypadki.

Ciągle oczekujemy na deszcz, chmurki nadciągają, lecz rozprasza je złośliwy wiatr, sprzysięgający się na naszą udrękę. Powracają banki i kasy, a za niemi wszystkie inne instytucye, które bawiły poza granicami kraju.

Wezwano urzędników do podjęcia czynności we wszystkich uwolnionych od najazdu powiatach, a część tej powracającej fali zatrzymuje się w mieście podosząc jego dotychczasowy ruch. Wkrótce otrzymywać będziemy różnego rodzaju „przynaglenia" podatkowe, bankowe itp. świadczące o powrocie władz i banków. Zapełniają się opróżnione mieszkania, hotele zobaczyły dawno niewidzialnych gości cywilnych, cieszą się ich właściciele i dzierżawcy, uśmiecha się służba, lecz wszyscy mówią, że to dopiero słaby początek poprawy zamarłego ruchu.

Król Ludwik bawarski w Krakowie. Król Ludwik bawarski w przejeździe na front do swych wojsk bawił wczoraj w Krakowie. Król przybył do naszego miasta wczesnym rankiem.

Na dworcu zameldowali się u króla, a następnie przedstawili się: obecny chwilowy komendant twierdzy krakowskiej, marszałek polny porucznik p. Nastupil, pułkownik Haller, komendant kierownictwa transportów polowych, kapitan sztabowy Peyrek i komendant dworca osobowego, nadporucznik Dr Kumaniecki.

Następnie witał króla delegat namiestnictwa, Dr Fedorowicz, prezydent miasta, Dr Leo, radca delegacyjny bar. Andrian, b. konsul warszawski, wreszcie kierownik tutejszej policyi, radca Dr Broszkiewicz. Król Ludwik przywitał serdecznie przedstawionych i zaszczycił ich dłuższą chwilą rozmowy, wypytując się o stosunki krakowskie.

Po śniadaniu w towarzystwie swej świty przedstawicieli wojskowości udał się król do kościoła Najśw. Panny Maryi, na Mszę św. W bramie kościoła, przywitał króla ks. arcybiskup Simon, który odprawił później nabożeństwo. Między innymi na Mszy św. byli obecni: marszałek polny porucznik Nastupil, pułkownik Haller, prezydent Dr Leo, wiceprezydent Dr Nowak, delegat Dr Fedorowicz i radca Dr Broszkiewicz. Po nabożeństwie odprowadził króla Ludwika z kościoła do samachodu ks. arcybiskup Simon.

Po nabożeństwie w kościele Maryackim udał się król w towarzytswie feld. marsz. porucznika Nastupila, Dr Lea i Dra Nowaka do katedry na Wawelu.

Tu, przed bramą katedry oczekiwali na przybycie króla Książę Biskup Sapieha, prałat ks. Dr Wądolny i kanonik ks. Dr Podwin, wreszcie konserwator, Dr Szydłowski, który udzielał fachowych wyjaśnień w katedrze.

Król zwiedził katedrę szczegółowo, następnie oglądał architekturę dziedzińca zamkowego, powitany przez architekta p. Skawińskiego i sekretarza Bogdaniego, poczem udał się do Kościoła Bożego Ciała, św. Katarzyny, na kopiec Kościuszki, wreszcie zwiedził Muzeum Narodowe, Muzeum ks. Czartoryskich i zbiory sztuki.

Popołudniu król

zwiedził okrąg forteczny Krakowa i najbliższe okolice Królestwa Polskiego. Wieczorem król opuścił Kraków, udając się do swoich wojsk.

Krakowski Książęco-Biskupi Komitet Pomocy. W Przemyślu ukonstytuował się w dniu 9 czerwca Delegacya Dyecezalna Krakowskiego Książęco-Biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny. W skład delegacyi wchodzą: Jego Ekscelencya Ksiądz Biskup Pelczar, jako prezesprotektor, Jego Ekscelencya Książę Władysław Sapieha jako prezes czynny, Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Fischer jako zastępca prezesa, dalej ks. Infułat Federkiewicz. Ks. Dr Teofil Chciuk, notaryusz Konsystorza Biskupiego i Ks. Dr Kazimierz Kotula.

Przenajświętszy Sakrament Ołtarza będzie adorowanym przez mężczyzn-katolików w kościele św. Piotra (w ulicy Grodzkiej) dnia 28 bm. w poniedziałek dzisiaj od godz. 6 — 7 wieczór we wigilię uroczystości św. apostołów Piotra i Pawła.

Uroczystość patronalna kongregacyi nauczycielek krakowskich odbędzie się dnia 29 bm. t. j. we wtorek o godzinie 8 rano w kościele św. Barbary. Zebranie miesięczne we środę dnia 30 bm. o godzinie 6 wieczór przy placu Szczepańskim L. 7.

Uchwały zebrania obywatelskiego w sprawie ludności ewakuowanej. Uzupełniając sprawozdanie nasze z zebrania obywatelskiego, które z inicyatywy Komitetu dla niesienia pomocy ewakuowanej ludności odbyło się 24 czerwca w sali Rady powiatowej, podajemy trzy rezolucye, na zebraniu tem jednomyślnie uchwalone, a mianowicie:

1. Wobec naglącej potrzeby ratowania dzieci wychodźców wojennych w barakach choceńskich w Czechach zebranie wzywa ogół do dobrowolnego opodatkowania się po jednej koronie miesięcznie celem utworzenia funduszu na zakupno i stałe rozdawnictwo mleka wśród dzieci w Choczni.

2. Zebranie wzywa Magistrat krakowski, który z chwilą wybuchu wojny zamknął biuro ubogich i przerwa rozdawnictwo zasiłków najbiedniejszym, a mimo to pobiera blizko od roku podatek od przedstawień i widowisk, przeznaczony właśnie na wspieranie nędzy, aby te fundusze obrócił teraz na ulżenie doli wychodźców z Krakowa.

3. Zebranie apeluje do władz krajowych by wystarały się o umożliwienie jaknajrychlejszego powrotu ludności ewakuowanej z Galicyi do oswobodzonych powiatów.

Sprostowanie. We wczorajszym wieczornem numerze w notatce o wyborze następcy po zmarłym prof. Lamprechecie zamach na opróżnioną „katedrę filozofii" ma być „na opróżnioną katedrę historyi na Wydziale filozoficznym".

Podziękowanie. Na listę składek „Sekcyi Wychowawczej Sodalicyi Krakowskich za pośrednictwem W. Pani Maryi Gawlik a staraniem W. Pani Antoniny Gawlikowskiej i Heleny Brant, złożyła ludność miejscowości Suchy i okolicy na rzecz Bursy p. t. „Rodzina Sieroca" zakład wychowawczy dla sierot po żołnierzach Polakach i Legionistach kwotę 25.90 K. Zarówno zajęcie się gorliwe wyżej wymienionych Pań jak i hojna ofiarność ludności zasługuje na wysokie uznanie.

Przykład powyższy świadczy ku wielkiej naszej radości o uznaniu potrzeby i sympatyi ogółu do pracy przez nas podjętej, a naszym pragnieniem byłoby, aby znaleźli się jak najliczniejsi naśladowcy.

Podając ten fakt do publicznej wiadomości poczytuje sobie Zarząd Sekcyi za miły obowiązek zarówno W. Paniom jak i Szan. Ofiarodawcom złożyć serdeczne podziękowanie.

Polecając się nadal łaskawej pamięci Szanownej Publiczności prosimy wszelkie datki przesyłać pod adresem: Superyor Ks. Henryk Haduch T. J. — Kraków, Mały Rynek, Nr. 8. Przy składaniu ofiar w Redakcyach Szanownych pism krakowskich prosimy łaskawie zaznaczać, że na „Rodzinę Sierocą" a to celem uniknięcia pomyłek.

Uwolnienie p. Biasionowej. „Ilustrowany Kuryer Codzienny" donosi:

Sensacyjna sprawa p. Biasionowej, właścicielki składu z przyrządami optycznymi przy placu Szczepańskim w Krakowie — została w dniu wczorajszym wyświetlona i ku pełnemu zadowoleniu opinii miasta rozstrzygniętą.

Przeciwko p. Biasionowej — jak wadomo — przez 6 tygodni toczyło się śledztwo w tutejszym sądzie garnizonowym wojskowym o poglądy nieprzychylne dla państwa.

Wczorajsza rozprawa sądowa przed trybunałem wojskowym przy ul. Montelupich — wykazała zupełną niewinność p. Biasionowej i zakończyła się uwolnienia obwinionej od winy i kary.

Podczas rozprawy przesłuchano około 20 świadków poważnych obywateli z całego miasta — którzy bez wyjątku jak najlepsze złożyli świadectwo niewinności oskarżonej i usunęli w ten sposób ciążące na niej zarzuty.

Dla wyjaśnienia całej tej sprawy, która takiego rozgłosu nabrała w Krakowie — dodać należy, iż pani Biasionowa padła ofiarą złośliwego doniesienia własnej służącej nazwiskiem Cygan.

Pani Biasionowa w dniu dzisiejszym wypuszczoną zostanie na wolność.

Ogłoszenie licytacyi. W dniu 30 czerwca 1915 r. odbędzie się w kancelaryi Urzędu gminnego w Muszynie licytacya ofertowa na sprzedaż około 1000 m sześciennych drzewa jodłowego i świerkowego. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 29 czerwca br. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Izba notaryalna w Tarnowie wzywa wszytkich pp. Notaryuszy, względnie ich zastępców w okręgu c. k. Izby notaryalnej urzędujących z wyjątkiem Tarnobrzega, Rozwadowa Niska i Ulanowa, aby bez żadnej zwłoki urzędowanie rozpoczęli, jeżeli dotąd nie uczynili, i sprawozdanie złożyli do Izby notaryalnej.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: o godz. pół do 4 „Wesele" Wyspiańskiego.

Wtorek: o godz. pół do 8 „Hotel Pompadour".

Środa: „Roskosze ojcowstwa", farsa Bissona.

Czwartek: „Hotel Pompadour".

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek dnia 29 czerwca po południu o godz. pół do 4 „Za oceanem" wodewil — występ p. J. Sokolnickiego.

Wieczorem, tego samego dnia, o godz. pół do 8 po raz drugi „Ach to Zakopane" krtochwila w przeróbce A. Walewskiego.

Kronika zamiejscowa.

Bomby w Radomiu. „Kuryer Warszawski" pisze: Samoloty nieprzyjacielskie w poniedziałek i wtorek (7 i 8 bm.), jak donosi „Gazeta Radomska", rzucały bomby w południowo-wschodniej części miasta. W poniedziałek wybuch bomby zranił 7 osób, z których umarła 15-letnia Elżbieta Wojciechowska, ciężko ranna jest córka właścicielki domu Helena Gierszówna, pozostałych 6 osób jest lek-

ko rannych i leczy się w szpitalu. We wtorek szybowały nad miastem dwa samoloty, które wyrzuciły kilka bomb. Raniony został człowiek i krowa.

Nowe obostrzone zakazy w Królestwie Polskiem. Niedawno temu donosiliśmy, że na dworcach warszawskich porozlepiano ogłoszenia z zakazem w stosunku do żydów podróżowania do pewnych miejscowości. Obecnie pisma duńskie podają wiadomość z Petersburga, że szef sztabu generalnego, Januszkiewicz, wydał przed kilku dniami ponowny surowy zakaz podróżowania wszystkim osobom cywilnym do Kowna, Grodna, Siedlec, Brześcia litewskiego, Lublina, Chełma, Dęblina i Lwowa. Z prowincyi wzbroniony też jest dojazd do Warszawy. Do wszystkich tych miejscowości można podróżować jedynie za osobnem zezwoleniem władz wojskowych. Według dalszych doniesień muszą wszyscy, którzy nie należą do stałych mieszkańców wymienionych miejscowości, lub którzy są bez zajęcia i nie pozostawają w żadnym stosunku do wojska, opuścić je najdalej do dnia 1 lipca. W miastach i wsiach, gdzie rozkwaterowały się sztaby wojskowe, nie wolno mieszkańcom pokazywać się na ulicy od zmierzchu. Okna, które wychodzą ku stronie, gdzie stoi nieprzyjaciel, muszą być zasłonięte lub być zaopatrzone w okiennice.

Podział kwesty warszawskiej. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim": Komisya rozdziałcza Komitetu Obywatelskiego, zajmująca się podziałem funduszów zebranych podczas majowej wielkiej kwesty, rozpatrzyła podania szkół o zasiłki i przyznała je w sposób następujący: 22 szkołom męskim, wyższym i średnim, na ogólną sumę 32.300 rubli; 5 szkołom zawodowym na sumę 3.100 rbl.; 56 szkołom żeńskim, wyższym i średnim, na sumę 31.400 rbl. i 43 szkołom początkującym na sumę 18.900 rbl. Ogółem komisya przyznała dla szkół wszelkich kategoryi sumę 85.700 rbl. Zarazem komisya uchwaliła odezwę do Komitetu Obywatelskiego, w której zaleca, aby sumę pozostałą z funduszów, zebranych na szkolnictwo polskie podczas wielkiej kwesty majowej, przekazano instytucyi stałej, mającej za zadanie opiekę materyalną nad szkolnictwem polskiem w całym kraju i tak zorganizowanej, aby mogła wnikać z zupełną ścisłością w potrzeby każdej szkoły.

Wieści z Płocka. Bieda zaczyna się dawać we znaki wszystkim mieszkańcom Płocka. Doszło do tego, że inteligencya, która w czasie pokoju zarabiała po kilka tysięcy rubli rocznie, dzisiaj staje do robót z łopatą za kilka złotych dziennie. Chcąc tej biedzie o ile możności zapobiedz, Komitet obywatelski uchwalił prowadzić roboty publiczne. Na razie postanowiono uporządkować aleję miejską. Z drugiej zaś strony Komitet Obywatelski wysłał z projektem założenia kasy pożyczkowej, któryby udzielała pożyczek osobom, pod każdym względem odpowiedzialnym, które jednak w obecnej chwili pozbawione są środków do życia. Pożyczki te mają być oprocentowane i wydawane na krótki przeciąg czasu.

Towarzystwo Dobroczynności znalazło się w bardzo trudnem położeniu z powodu wyczerpania gotówki, której potrzeba na zakup węgla około 1200 rubli oraz na utrzymanie zakładów Towarzystwa. W dniu 9 bm. odbyło się nadzwyczajne zebranie członków, na którem uchwalono zaciągnąć pożyczkę w sumie 5000 rubli.

Olbrzymi pożar. W okolicy Płocka w dobrach dunikowskich, należących do barona Ike, spłonął obszar lasu, obejmujący 5000 mg. Z powodu panującej suszy pożar ugasić zdołano dopiero po trzech dniach.

Wieści z Częstochowy. Niebawem ma rozpocząć swoją działalność Towarzystwo Pożyczkowe na czas wojny, którego zadaniem, jak głosi ustawa Towarzystwa, jest przychodzenie z pomocą ludności, będącej bez środków do życia, a mającej w przyszłości na widoku dochody (bądź pensyę, bądź emeryturę), także udzielanie pożyczek trzyprocentowych instytucyom handlowym. Osobom prywatnym pożyczki wydawane będą ratami (w wyjątkowych razach jednorazowo) w ilości od 25 rb. do 100 rb., które zwrócone być mają w ciągu trzech miesięcy po zawarciu pokoju, w tym bowiem czasie Towarzystwo likwidować będzie swoje interesy. Zarząd Towarzystwa składać się będzie z pięciu członków i 5 zastępców, z pośród których wybrany będzie przewodniczący i zastępca.

Ze sprawozdania z zakończonych w sobotę 12 bm. kursów dla analfabetów okazuje się, że nauka odbywała się od 12 lutego do 12 czerwca br. Początkowo wpisanych było 141 osób, z których jednakowoż stopniowo ubywała spora liczba uczących się, tak, że przy końcu liczba ich wynosiła 45. Program wykładów był bardzo urozmaicony i w granicach możliwości uwzględniał wszystkie dziedziny wiedzy, przystępne dla kół, dla których był przeznaczony. W skład grona nauczycielskiego wchodzili: ks. Jan Sowiński, p. Brzankowska, p. Honigmanówna i p. Zawadzka. Prócz systematycznej nauki odbywały się regularne pogadanki na temat hygieny, historyi polskiej i kościelnej, z zakresu etyki, przyrody i literatury polskiej. W tej gałęzi czynni byli: ks. kan. Nasilski, ks. Sowiński, p. Rayska, Dr. Tomaszewski i inni.

W sobotę 19 bm. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego na pensyi p. Komar. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, które w kaplicy M. B. Częstochowskiej odprawił prefekt ks. Zawadzki, poczem odbył się akt rozdania nagród i świadectw. W r. b. ukończyły pensye pp. Wanda Starzyńska (z odznaczeniem), Eugenia Fulman (z odznaczeniem), Zofia Buchnera (z odznaczeniem), Anna Hamburg, Halina Szenborn (z odznaczeniem), Eugenia Bogdańska, Halina Grabińska i Marya Rydzewska.

Wywłaszczanie obywateli niemieckich i austryackich w państwie rosyjskiem. W trosce o los Polaków którym grozi wywłaszczenie wskutek odnośnej znanej ustawy, wydanej w czasie wojny, Komitet opieki nad jeńcami słowianami zajął się przygotowaniem wzorów podań i skarg, jakie Polacy i inni słowianie, poddani austryaccy i niemieccy, którzy mają być wywłaszczeni, winni wnosić do władz. Nie podlegają wywłaszczeniu według brzmienia ustawy ci niemieccy poddani, którzy należą do narodów słowiańskich. Prawo jednak nie czyni różnicy pomiędzy poddanymi austryackimi i niemieckimi, czy są pochodzenia słowiańskiego lub niemieckiego. Dla wyjednania ulg Komitet opieki nad jeńcami proponuje podania do prezesa ministrów, w których z wykazaniem przynależności swej do jakiego z narodów słowiańskich prosi się o wyłączenie z ustawy. Na to potrzeba jednak decyzyi rady ministrów, którą zamierza się prosić o odpowiednie zmienienie ustawy.

Likwidacya własności niemieckiej w Wileńskiem. „Nowoje Wremia" donosi, że w gubernii wileńskiej na Litwie podlegają wywłaszczeniu 2782 dziesiatyny (dziesiatyna — hektar) ziemi, należącej do obywateli niemieckich.

Wysyłanie żydów do głębi Rosyi. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim": Od kilku tygodni gmina żydowska w Warszawie wydaje wsparcia na bilety kolejowe żydom warszawskim i bezdomnym, którzy chcą wyjechać do cesarstwa na robotę. Wsparcia na ten cel otrzymuje gmina z Centr. Komitetu obywatelskiego. W ostatnich dniach liczba próśb od pragnących wyjechać do cesarstwa znacznie się powiększyła. Wczoraj (tj. 10 czerwca) przed biurem gminy czekało mnóstwo osób, które prosiły o bilety. Wczoraj sekcya żydów bezdomnych wysłała 400 osób. Wyjechali do Jekaterynosławia, Nikopola i Pawłogrodu.

Szujski i Żółkiewski na polach Francyi. W dziwnym splocie połączyły się dwa polskie nazwiska w walkach, toczonych nad Marną. Pod Ypres poległ, jak wiadomo, w szeregach francuskich, Krakowianin, Władysław Szujski, syn znakomitego historyka. Obecnie, również pod sztandarem francuskim, padł w boju porucznik dragonów, Andrzej Żółkiewski, pochodzący z Ukrainy, potomek rodu, który niegdyś dał Polsce wielkiego hetmana i kanclerza. W XVII wieku Stanisław Żółkiewski, zwycięzca z pod Kłuszyna, wprowadził do Warszawskiej sali sejmowej carów Moskwy, Szujskich, jako jeńców. W wojnie obecnej dwaj polscy ochotnicy, Szujski i Żółkiewski, polegli razem, pod wspólnym sztandarem w sprawie Francyi.

„Dzień polski w Bessarabii. Podaliśmy niedawno w numerach 139 i 143 kilka ciekawych wiadomości o majowych i czerwcowych walkach III. pułku Legionów, któremu pod nieobecność chorego pułkownika Hallera, przewodzi obecnie major Minkiewicz.

Jeden z naszych czytelników zakopiańskich przesyła nam dziś odpis kartki polowej, pisanej 16 bm. przez żołnierza pierwszej kompanii: „...Idziemy na przód, ciągle za granicę „w matuszkie Rosii". Zawsze jesteśmy na przodzie. Zyskujemy nowe laury, ale pułk topnieje. Na tyłach pewno będą gadać o klęskach i rozbiciu, ale nie wierzcie temu. Był dzień który w naszym korpusie nazwano „Polen Tag". Nasz pułk wziął szturmem okopy, 430 jeńców z 4 oficerami i karabin maszynowy".

„Dzień polski", o którym donosi żołnierz, był zapewne świetnym epizodem ostatniej ofenzywy z nad Prutu do Bessarabii. Komenda korpusu, do którego należy obecnie brygada Legionów, wydała w polu, 12 czerwca taki rozkaz dzienny, ogłoszony w dziennikach:

„Korpus przez waleczny i bohaterski atak Legionu Polskiego pod Zadoborówką odrzucił dzisiaj przeciwnika i przez to zmusił cały front nieprzyjacielski do odwrotu. W imieniu najwyższej służby wyrażam wszystkim oficerom i Legionistom moje pełne uznanie i wyrażam Legionom życzenia z powodu pięknego sukcesu".

Dzień Polski w Chicago. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim": Jak donoszą z Chicago, odezwa zesłana przez sekcyę ofiar zagranicznych przy Centranlym Komitecie obywatelskim do rodaków naszych za oceanem o składki na rzecz wojny w Polsce, wywarła tam głębokie wrażenie. Wszystkie pisma polsko-amerykańskie ją powtórzyły. Pod wpływem tej odezwy Polki chicagowskie postanowiły urządzić w dzień Zielonych Świątek „Dzień Polski" składkując po ulicach. Wynik kwesty jeszcze nieznany.

Głosy wystrzelonych nowoczesnych pocisków. Od czasu wynalezienia broni palnej nie przestawano zwracać uwagi na szczególniejsze dźwięki, wywoływane lecącemi pociskami w powietrzu. Akustyczne objawy tych dźwięków znacznie zmieniły się z rozwojem nowoczesnej broni palnej odpowiednio do zwiększającej się szybkości pocisków.

Dawniej pociski broni palnej wydawały podczas przelatywania w powietrzu mniej lub więcej głośny ton syczący w całym czasie biegu. Obecnie charakterystyczny dźwięk, wywoływany przelatywaniem kul i granatów znacznie się zmienił.

Pocisk bowiem gwiżdże tylko wtedy, gdy szybkość jego jest mniejsza od szybkości, z jaką przebiegają przestrzeń fale głosowe, a wynoszącej 340 metrów na sekundę. Gdy szybkość pocisku jest większa, wtedy nie wywołuje tonu gwiżdżącego. Obok przelatującego pocisku nowoczesnego słyszy się szereg krótkich, bardzo ostrych uderzeń, równających się trzaskowi bicza. Przytem to jest godnem uwagi, że się wydaje, jakoby trzask pochodził z rozmaitych stron. Niekiedy trzask, syk i huk następują po sobie w rozmaitych odstępach czasu. Wilgotne powietrze przyczynia się do tego, że trzask się rozlega wokoło. Kapitan francuski Labat objaśnia, dlaczego ton charakterystyczny przelatujących pocisków słychać z krótkiemi przerwami, a nie bez przerwy. Stwierdza on, że punkt powstania tonu jest nieruchomy, natenczas fale głosowe biegną od tego punktu w przestrzeń. Gdy zaś kula leci z szybkością mniejszą od szybkości fal głosowych, natenczas te fale zawsze są skupione i słuchacz podczas przelatywania pocisku słyszy ton gwiżdżący, który coraz bardziej słabnie. Skoro pocisk leci szybciej, niż fale głosowe, natenczas one oddzielają się od siebie, promieniują w różnych kierunkach, krzyżują się i ostatecznie tworzą jedną falę, którą podczas przelatywania pocisku wywołuje niejako głos trzasku. Jako przyczynę tego trzasku przypuszcza Labat napływ powietrza w próżną przestrzeń, spowodowaną pociskiem, przelatującym z szybkością przeszło 340 metrów na sekundę, i wywołującym zderzenie się drobnych cząsteczek powietrza.

Broń palna nigdy nie może obejść się bez huku, bo chociażby się udało usunąć zupełnie huk przy wystrzale, to zawsze pozostanie trzask, spowodowany pociskiem przelatującym.

Wiadomości gospodarcze.

Ulgi taryfowe dla odbudowy przedsiębiorstw przemysłowych. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przedłożyła c. k. Ministerstwu kolei żelaznych umotywowany wniosek na przyznanie 50% zniżki taryfowej dla przywozu materyałów, służących do odbudowy fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych, zniszczonych skutkiem działań wojennych w kraju. Zniżka ta odpowiadałaby ulgom dawnej taryfy wyjątkowej VI. przy sprowadzaniu materyałów do budowy nowych oraz rozszerzenia istniejących przedsiębiorstw przemysłowych w Galicyi. Wniosek Izby, mający przyspieszyć odbudowę zniszczonych przez wojnę gmachów i budynków przemysłowych zmierza równocześnie do rozbudzenia czynności budowlanej w kraju, dostarczenia rychłego utrzymania rzeszom robotników oraz do poratowania ciężko wypadkami wojennymi dotkniętej produkcyi materyałów budowlanych.

O poparcie swych starań zwróciła się Izba do Prezydyum Koła Polskiego, do Ministerstwa dla Galicyi oraz do Wydziału krajowego, które niezawodnie użyją swych wpływów u rządu, aby ten doniosły krok w akcyi odbudowy kraju jak najrychlej wydał owoce.

W sprawie przesyłek pocztowych do Królestwa. Do etapowych urzędów pocztowych, utworzonych na obszarach, zajętych przez wojska austro-węgierskie, mianowicie w Dąbrowie w Królestwie Polskiem, Jędrzejowie, Miechowie, Noworadomsku, Olkuszu i Piotrkowie wolno wysyłać zwykłe pakiety pocztowe po 5 kłg. wagi pod następującymi warunkami:

W pakietach nie wolno wysyłać: 1) brudnej bielizny, 2) znoszonych sukien w nieodczyszczonym stanie, 3) broni i amunicyi jakiegokolwiek rodzaju, 4) przedmiotów ulegających łatwemu zepsuciu.

Pakiety podlegają przymusowi opłaty, która wynosi zawsze tylko 60 h. Deklarowanie wartości, obciążenie pakietu powziątkiem, żądanie doręczenia umyślnym posłańcem, albo do rąk własnych adresata i dodanie recepisu zwrotnego, są niedopuszczalne.

Pakiety, które powyższym przepisom, albo ogólnym warunkom wysyłki nie odpowiedzą, będą od transportu wykluczone i w danym razie zwrócone nadawcy.

Zbadanie zawartości pakietów mogą etapowe urzędy pocztowe przedsięwziąć także w nieobecności adresata.

Pakiety ma się podjąć w urzędzie pocztowym miejsca przeznaczenia. Adresata zawiadamia się o nadejściu pakietu przez doręczenie mu adresu przesyłkowego.

Należytość za takie awizowanie wynosi 4 h. Odpowiedzialność za pakiety, w ramach istniejących przepisów istnieje aż do chwili wydawania pakietów zarządowi wojskowemu.

Po wydaniu ich organom tegoż zarządu odpowiedzialność zachodzi tylko wówczas, jeżeli udowodnioną zostanie wina organów pocztowych podlegających zarządowi wojskowemu.

Troska o drożyznę w Szwajcaryi. Zastępcy socyalnej demokracyi krytykowali na posiedzeniu Rady narodowej dozwolenie zbyt znacznego wywozu produktów spożywczych, a przedewszystkiem sera i zarzucali, że Rada związkowa zanadto ulega wpływowi organizacyi rolniczych. Zażądali oni, aby zapobiedz podnoszeniu się ceny mleka, przez ograniczenie wywozu sera i prócz tego domagali się zmonopolizowania handlu mięsem i ziemniakami. Szef departamentu gospodarczego bronił Radę związkową przed zarzutami i oświadczył, że drożyzna jest nieunikniona, ale Rada zasadniczo zmonopolizowaniu dalszych gałęzi handlu, przedewszystkiem upaństwowienia sprzedaży nabiału i ziemniaków nie będzie przeciwna.

TELEGRAMY.

»Głosu Narodu« z dn. 28 czerwca 1915.

Francuzi o upadku Lwowa.

Paryż. (T. B.) Aby ukryć przykre wrażenie upadku Lwowa, prasa stwierdza jednomyślnie, że był to wypadek oczekiwany. Upadek Lwowa był strategicznie potrzebny, bo obrona Lwowa byłaby niekorzystnie oddziałała na front rosyjski. Odwrót Rosyan i opróżnienie Lwowa nie jest klęską, a nastąpiły tylko w tym celu, aby zdobyć lepszą pozycyę.

„Figaro" i inne dzienniki stwierdzają, że odwrót Rosyan jest zwycięstwem organizacyi fabryk amunicyi, oraz przewagi artyleryi austryackiej, ale i te dzienniki podnoszą, że odwrót nie jest błędem, odbył się bowiem w porządku.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg" donosi: Londyński „Times" omawiając upadek Lwowa, pisze, iż kierownictwo rosyjskiej armii popełniło błąd, który pociągnął za sobą pewne zmiany w wysokich kołach dowódzców rosyjskich. Gdy Niemcy przygotowywali się do pierwszego uderzenia, został front rosyjski na linii Dunajca osłabiony. Rosyjskie posiłki przybyły zapóźno, aby wstrzymać niemiecki pochód. Zaniedbanie przygotowania drugiej linii obronnej za linią Dunajca, wywarło poważny wpływ na rosyjską siłę oporną.

Służba wojskowa, czy inna praca dla wojny.

Londyn. (T. B.) „Daily Mail" donosi, że rząd postanowił rozesłać kwestyonaryusze, na których wszyscy mężczyźni mają zapisywać swój wiek, stały adres, zawód, stan i ewentualne ułomności cielesne. Kwestyonaryusz zawiera także pytanie, czy odnośny osobnik gotów jest pełnić służbę wojskową, czy też pragnie podczas wojny wykonywać jaką inną pracę użyteczną dla wojny.

Serbskie groźby wobec Bułgaryi.

Lugano. (Tel. pryw.) Włoska „Tribuna" podaje następujący głos urzędowego organu serbskiego „Samouprawy" w sprawie nowego związku bałkańskiego: „Mówi się, że ma powstać nowy związek bałkański pod protektoratem Rosyi i że w tym celu ma być oddana Bułgaryi Macedonia. Gdyby się to miało stać, i Serbia została obrabowaną choćby tylko z najdrobniejszej cząstki okupionej swą krwią ziemi, to niech cały świat, jak również obłąkani bracia Bułgarzy wiedzą, że sprawa związku załatwioną nie zostanie.

Aby się raz na zawsze ustrzedz, uczynimy to, co się stało w Albanii a mianowicie obsadzimy wszystkie ziemie bułgarskie aż do rzek Jantry i Maricy, i złączymy je z wielką Serbią, tworząc zjednoczoną słowiańszczyznę".

Następca Makłakowa.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg" donosi z Kopenhagi, iż rosyjskim ministrem spraw wewnętrznych mianowany został Szczerbałow.

Ustąpienie rosyjskiego ministra wojny?

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg" przynosi następującą wiadomość: „Aftenposten" dowiaduje się z Paryża, iż generał Kuropatkin mianowany został rosyjskim ministrem wojny. (Wiadomość ta, o ile okazałaby się prawdziwą, wskazywałaby rzeczywiście na wielki wpływ obecnych klęsk armii rosyjskiej, na wewnętrzne stosunki rosyjskie. Dotychczasowego ministra wojny, Suchomlinowa, uważają powszechnie za duszę rosyjskiej partyi wojennej. Przyp. Red.).

Narady Lloyda George'a z komitetem górników.

Londyn. (T. B.) Lloyd George miał znowu konferencyę z komitetem wykonawczym górników, który jednak znowu odrzucił obowiązek sądu rozjemczego. Konferencya odroczyła się. Prezydent Związku górniczego oświadczył, że sytuacya jest tak samo poważną jak w r. 1912 wskutek żądania płac minimalnych. Górnicy podczas wojny spełnili swój obowiązek i są zdziwieni, że chce się ich postawić pod nową ustawę.

Objawy radości w Pradze czeskiej.

Praga. (T. B.) Po uroczystem nabożeństwie z powodu odzyskania Lwowa deputacya z burmistrzem Groszem na czele udała się do namiestnika hr. Coudenhovego. Po przemowie patryotycznej Dra Grosza namiestnik podziękował i wyraził zadowolenie z licznych objawów radości z powodu tego zwycięstwa.

Odszkodowanie wojenne we Włoszech.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Zeitung" donosi z Rzymu: Zastępca króla rozporządził, że odszkodowanie za zniszczenie spowodowane w otwartych miastach, wsiach, budynkach itd. przez nieprzyjaciela płacić się będzie z kwot uzyskanych ze sprzedaży towarów na nieprzyjacielskich skonfiskowanych okrętach handlowych, jakoteż ze sprzedaży ujętych nieprzyjacielskich okrętów.

Równocześnie uznaje rozporządzenie za nieważne wszystkie akty sprzedaży lub cesye po 24 maja przez austro-węgierskich poddanych wykonane. Wyjątek stanowią tylko poddani austro-węgierscy włoskiej narodowości.

Zawieszenie w urzędzie sędziego za sympatye francuskie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Strassburger Post" dono, że sędzia ziemski Göhre z Milhuzy został zawieszony w urzędzie za niegodne urzędnika rządowego stanowisko, jakie okazywał dla armii nieprzyjacielskiej. Gdy swego czasu Francuzi wkraczali do miasta, okazywał sędzia wielkie zadowolenie, oddawał honory sztandarom francuskim i rozdzielał pomiędzy żołnierzy papierosy. Czyn taki spotkał się z największem potępieniem i znalazł swój epilog w usunięciu go z urzędu.

Burza na Rivierze.

Genua. (T. B.) Na Savonie i Rivierze szalała straszna burza. Wylewy rzek wyrządziły ogromne szkody. Wiele osób zginęło. W Genui zawalił się dach koszar i magazynów zbożowych. Przewody telefoniczne i elektryczne zniszczone.

Odszkodowanie za śmierć poddanych hiszpańskich.

Berlin. (Tel. pryw.) Donoszą z Berlina, że hiszpański ambasador w Berlinie doniósł rządowi hiszpańskiemu, że cesarsko-niemiecki rząd ubolewa nad śmiercią 5 poddanych hiszpańskich, którzy zostali zabici w Leodyum i że wyznaczył rządowi hiszpańskiemu 182.000 marek tytułem odszkodowania dla rodzin po poległych ofiarach. Hiszpania zgodziła się na takie załatwienie sprawy.

Włochy przeciw Turcyi.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger" donosi z Chiasso: Jak się dowiaduje „Stampa" stoi kilka włoskich okrętów wojennych w pogotowiu aby odejść pod Dardanele. Czynne wystąpienie Włoch przeciw Turcyi, której zostanie wprzód przesłane wypowiedzenie wojny, będzie miało według zapatrywań w Londynie rozstrzygający wpływ na dalszy tok wydarzeń wojennych.

Obsadzenie Draczu przez Serbów.

Berlin. (Tel. pryw.) „Die Zeit" donosi z Berlina: „Genfer Journal" dowiaduje się, że Serbowie po wkroczeniu do Draczu, ogłosili zajęcie tego miasta jako dokonane w imieniu królestwa serbskiego.

Król włoski na froncie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Die Zeit" donosi z wojennej kwatery prasowej: Nad Soczą wystąpiły 1. 2. 4. 6 i 7. korpus włoski wraz z jednym korpusem konnicy. W czasie, gdy wojska Piemonckie wykonywały atak pod Plawą, obecny był tam król Wiktor Emanuel. Liczba dział włoskich nad Soczą jest bardzo znaczna. Liczą ich 200 pod Sagrada, 300 koło Podgor, 250 pod Plawą. Szczupłość terenu nie pozwala jednak Włochom rozwinąć całej siły tak, że odparcie ich uderzeń nie nastręcza zbyt wielkich trudności.

Zawieszenie socyalistycznego „Vorwärts".

Wiedeń. (Tel. pryw.) Wiedeński dziennik „Die Zeit" Nr 4581 z dnia 27 b. m. donosi: „Norddeutsche Allgemeine Ztg" pisze: Przewodniczący stronnictwa socyalno-demokratycznego ogłosił w „Vorwärts" odezwę pod tytułem „Socyalna demokracya a pokój", w której wzywa rząd niemiecki do oświadczenia w sprawie gotowości zawarcia pokoju. Takie uprzedzanie postanowień rządu należało uznać za bardzo niestosowne, wskutek czego ze względu na obowiązujące przepisy cenzury odnośnie do dyskusyi o celu wojny, dziennik ten został zawieszony. „Norddeutsche Allgemeine Ztg" (pismo urzędowe) podaje i podkreśla, że z chwilą, gdy wypadki wojenne i położenie polityczne okażą, iż można skutecznie przystąpić do rozważań pokojowych, to rząd sam spełni swój obowiązek. Aż do tej chwili, ma naród niemiecki tylko jedno hasło: „Przetrzymać".

Zawieszenie tego poczytnego pisma partyjnego wywołało w Niemczech oczywiście niemałe wrażenie.

Rada ministeryalna w Rumunii.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi z Bukaresztu za „Az Est": Na radzie ministrów mówił prez. Bratianu o ruchu, który się budzi w całym kraju, a któryto ruch przeniósł się już na ulicę. Minister jest zdecydowany ogłosić stan oblężenia w Bukareszcie i w Jassach. Mówił także o wypadkach w polityce zagranicznej, a w szczególności o nocie rządu rosyjskiego. — Oznajmił, że rokowania z rządem rosyjskim potrwają jeszcze dłuższy czas, zapewne dłużej jeszcze niż dwa miesiące.

Kłopoty Włochów w Lybii.

Londyn. (T. B.) „Morning Post" ogłasza następującą oficyalną wiadomość z Rzymu: Konieczna ewakuacya tylnej części Lybii odbyła się wśród trudności, a po części wśród ciężkich strat. Z powodu intryg Senussich są nawet ważne miejsca zagrożone.

Cholera w Monarchii.

Wiedeń. (T. B.) Departament sanitarny min spraw wewn. ogłasza, że 26 b. m. doniesiono o następujących wypadkach cholery azyatyckiej: 6 w Dolnej Austryi ,1 w Czechach, 3 w Jarosławiu, 1 w Pruchniku (pow. Jarosław), 1 w Krośnie, 1 w Krościenku Niżnym, 2 w Przedmieściu (powiat Łańcut), 5 w Sanoku. W Galicyi wypadek w Krośnie zaszedł u jeńca rosyjskiego, inne zdarzyły się u ludności miejscowej.

Wiedeń. (T. B.) Według sprawozdań z 27 b. m. stwierdzono w Galicyi dalszych 7 wypadków cholery azyatyckiej w Krakowie i Jaśle, po 1 w Jarosławiu, Przedmieściu (pow. Łańcut), Lisku i 3 w Brzegach (pow. samborski).

Brak papieru w Czechach a dzienniki.

Praga. (Tel pryw.) Podług doniesienia praskich „Narodnich Listów" wszystkie wydawnictwa czeskich pism codziennych powzięły wspólną uchwałę w kierunku zmniejszenia rozmiarów. Odtąd wszystkie dzienniki na ziemiach czeskich będą wychodziły w mniejszym formacie aniżeli dotychczas. Dzienniki wychodzące podczas wojny 3 razy na dzień będą się pojawiały teraz 2 razy tylko, a pojedyńczy numer dziennikarski obejmujący zwykle 8 stronic druku, będzie od dziś dnia zawierał tylko 6 stronic. Wydania nadzwyczajne będą odtąd drukowane tylko w najważniejszych wypadkach. Do powzięcia zamiaru takiego zmusił wydawnictwa czeskie grożący brak papieru w Czechach, spowodowany przez wojnę.

Z ostatniej chwili.

Ukończenie sprawy Wielkiego Krakowa przez przyłączenie Podgórza. W dniu 1 lipca b. r. nastąpi na mocy rozporządzenia c. k. Namiestnictwa wydanego w porozumieniu z Wydziałem krajowym na podstawie art. XV ustawy z dni 22 sierpnia 1914 Nr. 15 Dz. u. kr. z roku 1915 faktyczne połączenie król. woln. miasta Podgórza z Krakowem.

Z dniem tym przestaną na przyłączonem obecnie do miasta Krakowa terytoryum obowiązywać ustawy krajowe, którym ono jako samoistna gmina miejska podlegało, natomiast zaczną obowiązywać ustawy krajowe, którym podlega miasto Kraków.

Z dniem powyższym zostanie rozwiązana Rada miejska w Podgórzu. Do terminu faktycznego połączenia się obu miast pozostaje w mocy urzędowa działalność c. k. władz państwowych i administracyjnych, którym podlega miasto Podgórze, a od 1 lipca przechodzi terytoryum miasta Podgórza pod zarząd władz publicznych, którym podlega miasto Kraków.

Wydział krajowy wydał już rozporządzenie, na mocy którego majątek i dobro gminne Podgórza tudzież akta i dokumenty gminne będą oddane miastu Kraków w powyższym terminie.

Z terytoryum miasta Podgórza wybranych zostanie 16 radców miejskich do Rady miejskiej w Krakowie, a z pośród nich ma być wybranym jeden członek Prezydyum miasta.

Rada miejska w Krakowie po uzupełnieniu jej członkami, wybranymi z dzielnicy Podgórze liczyć będzie 103 członków.

Aż do czasu przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej w Krakowie z dzielnicy Podgórze dodanym będzie Prezydentowi miasta Krakowa dla zarządu spraw Podgórza wydział, złożony z dotychczasowego Burmistrza m. Podgórza i 12 członków, których już wybrała ze swego grona Rada m. Podgórza.

W dzielnicy Podgórze po myśli umowy zawartej z miastem Podgórzem zostanie utworzoną od 1 lipca b. r. filia Magistratu krakowskiego.

Zakres działania filii Magistratu w dzielnicy Podgórze zostanie podany do publicznej wiadomości osobnem obwieszczeniem.

Przyłączone do Krakowa miasto Podgórze stanowić będzie nową dzielnicę miejską, która nosić będzie nazwę „Podgórze" i będzie z kolei XXII. dzielnicą miejską.

Miasto Podgórze posiada 5.48 klm. kwadr. obszaru i liczyło według spisu ludności i domów w dniu 31 grudnia 1910 r. 612 domów i 22.322 mieszkańców.

Miasto Kraków będzie liczyło po przyłączeniu Podgórza 46.90 klm. kwadr. obszaru oraz będzie według spisu ludności z roku 1910/11 5.220 domów i 176.473 mieszkańców, w czem mieści się 167.130 ludności cywilnej i 9.343 osób stałej załogi Krakowa.

Wybory do Rady miejskiej z dzielnicy Podgórze zostaną w swoim czasie rozpisane.

Tym sposobem akcya około utworzenia W. Krakowa rozpoczęta w r. 1902 przez wydanie ustaw kraj. z r. 1909, 1910, 1911 i 1914 przyłączeniu do Krakowa m. Podgórza, 12 gmin sąsiednich w całości, 2 gminy częściowo oraz 7 obszarów została zakończoną.

* * *

Dziś przed południem w Magistracie krakowskim odbyło się posiedzenie Wydziału przybocznego, wybranego przez podgórską Radę miejską, w sprawie organizacyi filii Magistratu krakowskiego w Podgórzu. Jutro ogłoszone zostaną w tej sprawie szczegółowe zarządzenia.

W sali Rady miejskiej w Podgórzu jutro przed południem odbędzie się przedstawienie podgórskich urzędników miejskich prezydyum m. Krakowa.

Losy klasowe
IV loteryi.

Ciągnienie 2. klasy 8 i 9 lipca 1915 r.

110.000 losów — 55.000 wygranych.

Wszystkie wygrane: 15,309.200 koron oprócz premii 700.000 koron, będą jeszcze następujące wygrane wypłacone: 300.000, 200.000, 2 po 100.000, 80.000, 70.000, 1 po 60.000, 2 po 50.000, 3 po 40.000, 3 po 30.000, 2 po 25.000, 10 po 20.000, 15.000, 27 po 10.000, 47 po 5.000, 434 po 2.000, 785 po 1.000 koron i t. d.

Ceny losów do II. klasy:

$^1/_8$ losu **K. 10.—** $^1/_4$ losu **K. 20.—** $^1/_1$ losu **K. 80.—**

Do następnych klas:

$^1/_8$ losu **K. 5.—** $^1/_4$ losu **K. 10.—** $^1/_1$ losu **K. 40.—**

Wygrane zostaną natychmiast bez potrącenia wypłacone. Zamówienia za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem wykonuje zaraz kantor c. k. loteryi klasowej

A. HERMAN SPORER
Wiedeń, I., Liliengasse Nr. 2.

Potrzeba zaraz chłopca do ekspedycyi „Głosu Narodu“.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.
z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)
Zunfthausgasse 1,

ma w swoich magazynach stale **na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania,** a nadto dostarcza **węgiel, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, sierpy, kosy oraz cement i papę.**

Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne!

Najwłaściwszym środkiem do poprawienia barwy włosów, siwych, spłowiałych lub rudych jest

Ekstrakt orzechowy
JULIANA JÓZEFOWICZA

perfumera, w kolorach: blond, — szatyn, brunatny i czarny. — Flakon K. 3·30, flakonik próbny K. 1.20.

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach.

OFIARUJĘ W UPOMINKU

wszystkim moim P. T. Odbiorcom, Przyjaciołom mojego przemysłu, również naszym Legionistom, żołnierzom po szpitalach i na polu walki się znajdującym — książkę p. t.:

„O MIŁOŚCI OJCZYZNY“
i „STULETNIA WALKA O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI“

zawierające najpiękniejsze przykłady polskiego bohaterstwa narodowego

Książki te posyłam darmo i opłatnie!

Dołączam równocześnie parę książeczek bibułek **„POBUDKA“.**

Żądać proszę wprost u mnie:

Mr BEŁDOWSKI, KRAKÓW, STAROWIŚLNA 26.

Polecam przy tej sposobności ogólnie znane wyroby: Tutki cygaretowe **„Framos“** i **„SALVESOL“** oraz ulubione bibułki cygaretowe **„POBUDKA“.**

Do nabycia w trafikach i lepszych handlach.

Agrest, porzeczki,
czereśnie, wiśnie tanio do sprzedania. — Wiadomość: Spółka kolejarzy, Kurniki Nr. 3 vis a vis kościoła św. Floryana.

Starożytności
sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO (Floryańska, 1).

Kupuję
i sprzedaję złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę. **J. Cyankiewicz,** Kraków, ulica Sławkowska l. 24.

NOWE WYDAWNICTWA!

Kazania o prasie katolickiej

z przedmową Ks. Dra Ant. Bystrzonowskiego, Prof. Uniw. Jag.
staraniem Zarządu Głównego „Towarzystwa popierania prasy katolickiej“
wydał Ks. JÓZEF MAZUREK.

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA, Kraków 1915 r.

Str. I—IX + 1—202.

Cena egzemplarza broszurowanego 3·60 Kor., oprawnego w płótno 4·60 Kor.

Można nabyć we wszystkich księgarniach.

Swieżo wyszła drukiem! BROSZURKA Swieżo wyszła drukiem!
zawierająca wskazówki do układania fasyi domowo-czynszowych z uwzględnieniem przepisów amnestyjnych, po cenie 50 hal.— do nabycia w księgarni Friedleina i w biurze Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie ul. Karmelicka L. 15. parter. — Zamówienia po otrzymaniu przekazem na opłatę 10 hal. polec. 35 hal. uskutecznia się odwrotnie.

Handel artykułów religijnych
pod firmą
STANISŁAW RĄB — Kraków
ul. Sławkowska l. 4, naprzeciw Hotelu Saskiego.
Poleca po cenach niskich w wielkim wyborze: **Kartki, listy polowe, karty do gry, wyroby skórkowe i galanteryjne, papiery listowe oraz przybory piśmienne.** Posiada również medaliki i szkaplerze z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Najlepszy prezent
dla polskich Legionistów i żołnierzy.

Książka do modlenia **„Bóg z nami“** zawierająca rady duchowne potrzebne żołnierzowi na polu walki, w szpitalu lub rekonwalescencyi; modlitwy w ciągu całego roku i modlitwy specyalne dla żołnierzy w czasie wojny i pokoju. Modlitewnik napisany przez Ks. Łukaszkiewicza jest aprobowany przez 2-ch Biskupów. **Każdy żołnierz,** wyruszający do bitwy, ranny lub chory, **powinien tę książkę do modlenia posiadać.** Która go pociesza i poucza w wolnej godzinie, podnosi i wzmacnia do nowych dzieł

Cena oprawna w płótno tylko 60 hal.,
z zapłaconą przesyłką 70 halerzy.

Do nabycia wprost z zakładów nakładczych:

J. STEINBRENER
W VIMPERKU (CZECHY).

lub przez każdego księgarza i introligatora.

Poleca się należytość w markach pocztowych lub za przekazem nadesłać a obstalunek na odcinku napisać.

„NOWINY WIEDEŃSKIE ILUSTROWANE“
TYGODNIK polityczno-społeczno-powieściowy polski

wychodzi **każdej soboty w Wiedniu** i przynosi nader zajmujące artykuły, poświęcone polityce polskiej i ogólno europejskiej, informacye pierwszorzędne z zakresu polityki międzynarodowej, z dziedziny życia ekonomicznego i społecznego, bardzo zajmujące streszczenie artykułów ważniejszych z prasy zagranicznej i nowych wydawnictw księgarskich. Wszystkie artykuły są pisane bardzo przystępnie. — **Treść każdego numeru nader urozmaicona.**

„Nowiny Wiedeńskie“ drukują teraz powieść historyczną oryginalną „Szwedzi pod Wiedniem“, pióra Stefana Dobrycza.

Prenumerata kwartalna, którą można rozpocząć każdej chwili, wynosi **2 kor. 40 hal.,** półrocznie **4 kor. 80 hal.,** rocznie **9 kor. 60 hal.** Prenumeratorzy „Nowin Wiedeńskich“ mają prawo nabywania po zniżonej cenie 1 kor. 60 hal. **„Historyi Austryi Konstytucyjnej“.** Jest to dzieło jedyne w literaturze polskiej, które w sposób popularny przedstawia dzieje Austryi od 1861 roku.

1) Żywot Chwalebnego Sługi Bożego
O. STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO

Założyciela polskiego zakonu **OO. Maryanów,** spowiednika Innocentego XII Papieża, kaznodziei i kapelana oraz doradcy Jana III, **Patrona wojną znękanych** i Apostoła nabożeństwa za dusze na wojnie poległych rycerzy polskich, wielkiemi cudami sławnego.
CENA 3 KORONY.

2) **Księża Powstańcy** CENA 60 h.
oba dzieła na czasie — pióra
JÓZEFA STANISŁAWA PIETRZAKA.

Do nabycia w krakowskich księgarniach: Gebethnera i Sp. w Rynku oraz w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego Floryańska L. 1

Maturzystka
seminaryum naucz. poszukuje korepetycyi na czas wakacyjny na wieś. Zgłoszenia pod „Maturzystka“ w Administracyi „Głosu Narodu“.

Krawieczyznę damską
i bieliznę oraz wszelkie reperacye uskutecznia starannie i trwało po niskich cenach
Wiktorya Podbielska
krawczyni — Kraków, ul. Sławkowska 6, III p schody front.

Zakopane „Warszawianka“
pensyonat
Józefy Wilczyńskiej
na sezon letni otwarty.
Pokoje z utrzymaniem lub bez.

Były kierownik
kółka rolnicz. rozumiejący się i na cukiernictwie, wolny od wojska, z dobrymi poleceniami, poszukuje jakąkolwiek odpowiednią posadę z utrzymaniem i za skromnem wynagrodzeniem. **Rom. Righetti Graz, Gries Kal 60, II piętro.**

82-letnia staruszka
wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcia Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głos Narodu“.

: SZCZAWNICA W GALICYI :
Znany Zakład zdrojowo-klimatyczny,

nie objęty terenem wojny i inwazyą nieprzyjacielską, stacya kolei Stary Sącz lub Nowy Targ, jest otwarty dla P. T. Publiki. Liczne restauracye i pensyonaty zaopatrzone w wiktuały z cenami umiarkowanemi. Mieszkania po zniżonej cenie. Wiktuały wiele tańsze, jak w całem Państwie. Taksa zdrojowa zniżona. Zgłoszenia na mieszkania i ewentualnie na podwody ze stacyi kolejowej, przyjmuje Zarząd Dóbr I. Zakładów Zdrojowych w Szczawnicy.

Wyprawy ślubne, bieliznę damską, męzką, dziecięcą, od najprostszej do najwykwintniejszej z własnych lub dostarczonych materyałów wykonywa

Szwalnia i Hafciarnia
Zw. pracy polskich kobiet w Krakowie, Bracka 8, I piętro.

Tamże na składzie roboty ręczne zaczęte: poduszki, serwety; na sezon letni torebki do kostyumów we wszystkich kolorach gotowe.
WYBÓR RYSOWANYCH CHUSTECZEK, KOŁNIERZY, BLUZ etc.

Sporządzenia wykazów
SWIADCZEŃ WOJENNYCH
oraz spisów
szkód wojennych
w Krakowie i na prowincyi
podejmuje się dla osób prywatnych siła fachowa.
Wiadomość w kancelaryi adwokata
Dra Juliana GERTLERA
w Krakowie, ul. Floryańska 33
wejście od ul. św. Marka l. 21
w godzinach od 10 — 12 przedpoł.

Ojczyzna woła!
Modlitewnik żołnierza we wojnie z 6 obrazami, stron 164, form. 32°, napisał
Ks. Wincenty M. Szumski, Dominikanin.
TREŚĆ: Ojczyzna woła! Modlitwy poranne i wieczorne, Różaniec św., Msza św., Spowiedź św., Komunia św., W obozie, W boju, W szpitalu, W ostatnim boju, Modlitwy przygodne, Pieśni.
Cena w oprawie płóciennej 60 hal.
Przy większem zamówieniu stosowny opust
Do nabycia:
Administrace časopisu
„RUŽE DOMINIKANSKA“
Praha I. 234.

Prywatne Gimnazyum
z prawem publiczności, oraz
PENSYONAT
Franz Scholz, Graz
Grazbachgasse 39.
1—8 klas, świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi, znakomity pensyonat, dom własny, ceny umiarkowane. Prospekty bezpłatnie. Uczniów przyjmuje się i wśród półrocza.

Chrześcijańska
Spółka handlowa
(drobnych kupców)
Jagiellońska 9
poleca: **Mleko słodkie niezbierane i kwaśne codziennie świeże. Świeże jaja Masło duńskie najprzedniejszej jakości. Śledzie pocztowe i holenderskie.**
Ceny niskie. Ceny niskie.

MŁYNKI
różnej wielkości
do mielenia zboża
na motor, jak również ręczne
wyrabia
Pracownia Ślusarska
LUDWIKA GÓRKI
KRAKÓW
ul. Czarnowiejska l. 17.

Pokój obszerny
w domu murowanym do wynajęcia dla inteligencyi niedaleko od gościńca, okolica piękna i zdrowa, kościół i rzeka Raba o 1 km. — Tamże potrzebną jest osoba zdrowa, umiejąca szyć, do wyręczenia właścicielki za utrzymanie. — Zgłoszenia: A. K., posterestante Gdów

Elektromontera
zdolnego do prowadzenia elektrowni przyjmie zaraz **Zwierzchność gminna w Krynicy — Zdroju.**

Pożyczek
osobistych dla osób wszystkich zawodów (także dla Pań) na dogodnych warunkach i za upłatą w ratach, jakoteż pożyczek na hipotekę, udziela się szybko i dyskretnie. Zgłoszenia pod: „Coulant 22“ Haasenstein & Vogler, Praga — ul. Ferdynanda 24

Extrakt mięsny „Liebiga“
Kakao oryginalne Holenderskie i Czekoladę poleca handel win i towarów kolonialnych

A. GRAFCZYŃSKIEGO
Kraków, Plac Szczepański Nr. 6.
Ceny niskie. Ceny niskie.

Zupa kartoflana „HE-KA“
jest trzykrotnie pożywniejszą od rosołu i zastępuje mięso zupełnie.

Do nabycia w następujących firmach: M. Dutkiewicz, T. Grafczyński, A. Hawełka, Katol. Spółka handlowa, Laktol, Fr. Lenert, I. Wenzl.

Rozkład jazdy pociągów
pocztowych względnie osobowych.

Z Krakowa do Wiednia: 6.14 posp. 6.50 osob., 10.15 posp., **6.40** posp. 7.38 osob., **7.56** posp.

Z Wiednia do Krakowa: 1.03 osob., 7.56 posp., 10.19 osob., 10.55 osob. 3.50 posp., **8.58** posp.

Z Krakowa do Rzeszowa: 11.48 osob., 5.00 osob., **11.00** osob.

Z Rzeszowa do Krakowa: 9.47 posp., 9.11 osob., **6.46** osob.

Z Krakowa do Nowego Sącza i Zakopanego (przez Suchą) 8.36 osob., 1.24 osob., **9.48** osob.

Z Nowego Sącza i Zakopanego do Krakowa: 8.11 osob., 5.23 osob.

Z Podgórza—Płaszowa do Oświęcimia: 6.28, **7.16** (przyjazd do Oświęcimia: 10.33, **11.21**).

Z Oświęcimia do Podgórza—Płaszowa: 11.28, **1.27** (odjazd z Oświęcimia: .28, **9.31**).

Z Tarnowa do N. Sącza względnie do Jasła i Nowego Zagórza: 4.34, przyjazd do N. Sącza 1.40, do Jasła .53, do N. Zagórza **9.35**).

Z Tarnowa do Szczucina: 5.15 przyjazd do Szczucina **8.17**).

Z Nowego Sącza względnie Jasła Nowego Zagórza do Tarnowa: 1.09 (odjazd z N. Sącza 7.39, z Jasła **5.57,** z N. Zagórza **10.25**).

Ze Szczucina do Tarnowa: 8.50 odjazd ze Szczucina 6.00).

Z Bierzanowa do Wieliczki: 9.15, .20, 5.45.

Z Wieliczki do Bierzanowa: 8.30, 2.25, 4.55.

Z Chabówki do Suchejhory względnie Zakopanego: 6.40, **11.28** (przyjazd do Suchejhory 10.20 do Zakopanego 10.25, **4.01**).

Ze Suchejhory względnie Zakopanego do Chabówki: 10.24 (odjazd ze Suchejhory 4.45, ze Zakopanego **6.55** 6.35 tylko do Nowego Targu).

Z Nowego Sącza do Orłowa: 7.45 przyjazd do Orłowa **12.13**).

Z Orłowa do Nowego Sącza: 6.22 odjazd z Orłowa **2.18**).

Ze Suchej do Żywca względnie Zwardonia: 2.46, 4.22, 1.58 (przyjazd do Żywca **5.54,** 7.30, 5.06 do Zwardonia 10.04).

Ze Żywca względnie Zwardonia do Suchej: 10.40, **7.56, 12.44** (odjazd ze Żywca 7.53, 5.07, **9.55** ze Zwardonia .49).

Ze Skawiec do Sierszy Wodnej (via Spytkowice) 3.22 (przyjazd Siersza Wodna **8.30**).

Z Sierszy Wodnej do Skawiec (via Spytkowice): 11.21 (odjazd z Sierszy Wodnej 6.10).

Z Bolęcina do Jaworzna: 1.15, 7.05 przyjazd do Jaworzna 3.50, **9.30**).

Z Jaworzna do Bolęcina: 4.45 (odjazd z Jaworzna 2.10 i 9.45 tylko do Chrzanowa).

Z Jasła do Rzeszowa: 4.51 (przyjazd do Rzeszowa **10.00**).

Z Rzeszowa do Jasła: 5.14 (odjazd Rzeszowa **12.05**).

UWAGA. Czas nocny oznaczone są godziny tłustym drukiem.

Fotograf
zdolny operator i retuszer ewentualnie retuszerka znajdzie posadę zaraz w zakładzie fotogr. Mroczkowskiego w Tarnowie.

Pracownia
rzeźbiarsko-pozłotnicza
Aleksandra Skoczka
w Nowym Sączu
ulica Lwowska l. 11
poleca Przewielebnemu Duchowieństwu oraz P. T. Publiczności **wszelkie roboty kościelne i salonowe** Odnawia stare ołtarze, cyboryum i t. p. Zamówienia na prowincyi uskutecznia w oznaczonym czasie i po cenach przystępnych.

Biedna wdowa
bez środków do życia, poszukuje dla swej córki 14-letniej z ukończoną 4 kl. wydz. zajęcia do dzieci lub t. p. Zgłoszenia pod Władysława Majchrowa Kraków, Botaniczna 4, I p.

Opuściły świeżo prasę broszury p. t.:

Dr J. S. **Cholera,** jej istota i zwalczanie	20 h.
— **Dysenterya** . . .	20 h.
— **Tyfus** plamisty i brzuszny . . . . . . ,	20 h.
— **Desinfekcya** . . .	10 h.

Po otrzymaniu 80 h. w markach przesyła opłatnie
Księgarnia Podhalańska
Zakopane.

Staruszka
78-letnia, zupełnie niezdolna do pracy jakiejkolwiek, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Zofia Prokura, Kraków, Zwierzyniecka 8, parter.

Wiadomości o zaginionych
Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

ANTONI MICHAŁOWSKI
żołnierz 28 pułku piechoty obrony krajowej, poczta polowa 66, prosi o łaskawą wiadomośc każdego ktoby wiedział cośkolwiek o jego rodzicach w chwili wybuchu wojny zamieszkałych w Borysławiu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.